Opłata pocztowa miesc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 223

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
środa 5 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Nieodwracalny proces

W tych dniach zabrał głos w sprawie Palestyny i emigracji żydów z Polski b. poseł Grynbaum, który w słowach jasnych i trzeźwych powiedział bardzo wiele prawdy o zagadnieniu żydowskiem u nas. Bezwarunkowo najważniejszym z punktu widzenia polskiego jest fakt, że p. Grynbaum pojął i należycie ocenił zachodzącą zmianę w stosunkach polskich.

Nazywa on tę zmianę „nobilitacją straganu" w Polsce.

Dawniej — mówi p. Grynbaum — nie było możliwe, aby emerytowany pułkownik otwierał sklep, a żona wachmistrza zasiadała przy straganie.

W tych słowach p. Grynbauma mieści się wielka prawda. Zagadnienie straganu, sklepu i drobnego warsztatu weszło w Polsce w stadjum decydujące. Narastająca liczebnie ludność szuka dla siebie takich warunków, w których mogłaby egzystować. Nie tylko emerytowany pułkownik, nietylko żona wachmistrza imają się handlu. Wieś polska, która przez wieki całe była bierna pod tym względem, teraz wstępuje na arenę gospodarczą, jako element, który chce wziąć czynny udział w wymianie handlowej.

Młody wieśniak, nie mogąc znaleźć zarobku na ojczystym zagonie, zaczyna szukać innych źródeł dochodu. W perspektywie przed nim staje mały sklepik wiejski, lub stragan w miasteczku. Widzi handel jarmarczny, który może mu dać zarobek. Zamiast przymusowego bezrobocia i wegetacji woli zabrać się do pracy, o której jeszcze jego ojciec nie myślał.

Rozumie to bardzo dobrze p. Grynbaum, skoro mówi, że nawet gdyby w Polsce nastąpić miała rewolucja socjalna, to żydzi musieliby z niej emigrować. Nic też emigracji nie zdoła w jego przekonaniu powstrzymać, bo dziś toczy się walka o placówki pracy.

Tak wyraźne i beznamiętne ujęcie kwestji, zasługuje na całkowite uznanie. Nie mamy tu do czynienia z frazesem oklepanym antysemityzmu, nie są stawiane zarzuty stronie polskiej, że prowadzi akcję, zmierzającą do unarodowienia handlu. Mamy tylko stwierdzenie tych wielkich przemian, jakie odbywają się w naszem życiu społecznem i gospodarczem i wyciągnięcie z tego całkowitych konsekwencyj. I dlatego z p. Grynbaumem można się zgodzić, bo przemawia on językiem zrozumiałym i pojmuje zjawiska społeczne i narodowe, których wielu spostrzec nie chce.

Co p. Grynbaum nazywa nobilitacją straganu w Polsce, jest wzmożeniem polskiego elementu miejskiego przez wewnętrzną emigrację wiejską. Przyrost ludności polskiej, która nie może pomieścić się na wsi, która nie ma możności emigracji zagranicę, musi dla siebie znaleźć miejsce w kraju.

Nie zapominajmy, iż w ciągu 15 lat ludność Polski wzrosła przeszło o 25 proc. To tempo zapewne zostanie nadal utrzymane, ze względów politycznych jest ono konieczne.

Nawet po przeprowadzeniu najbardziej radykalnej reformy rolnej nie zdołamy nasycić ziemią tej ludności. Ludność ta będzie szła do handlu i rzemiosł, do miast i miasteczek. Jest to proces nieodwracalny.

W. B.

Walasiewiczówna, mimo choroby
Zdobywa srebrny medal olimpijski
Mauermeyer bije Wajsównę w dysku

BERLIN 4.8. W finale biegu na 100 mtr. pań, pierwsze miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, Amerykanka Stephens, zdobywając złoty medal olimpijski. Uzyskała ona świetny czas 11.5 sek. Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła, mimo chorej nogi, Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując doskonały czas 11,7 sek.

Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 mtr.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała Niemka Krauss w czasie 11,9 sek. Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolingier — Niemcy), 5) Rogers (Ameryka, 6) Albus (Niemcy).

WALASIEWICZÓWNA STARTOWAŁA WBREW ZAKAZOWI LEKARZA

BERLIN, 4.8. (PAT). Jak nam komunikują, przed dwoma dniami Walasiewiczówna hadwyrężyła sobie tylny mięsień prawego uda, co jednak początkowo nie zapowiadało się groźnie. Zgodnie z decyzją lekarza niemieckiego prof. dr. Gebhardta, który ordynuje w klinice olimpijskiego domu lekarza, chodziła na specjalne masaże i djatermję. Panujący na stadjonie chłód źle wpłynął na chory mięsień Walasiewiczówny. Już po starcie w przedbiegu, Walasiewiczówna odczuła dotkliwy ból chorego mięśnia i nie była w stanie odbijać się dość silnie sto pą od bieżni. W biegu półfinałowym ból nie ustał. W obu biegach Polka dała z siebie wszystko i do finału się zakwalifikowała.

Warto zaznaczyć, że w poniedziałek rano prof. Gebhardt polecił Walasiewiczównie 3-dniowy bezwzględny odpoczynek, czemu jednak Polka nie podporządkowała się, pragnąc za wszelką cenę startować. Po startach Walasiewiczówna czuła się jednak niedobrze i wyraźnie kulała. Wzięty wieczorem zabieg djatermiczny nie pomógł narazie, mimo to Walasiewiczówna zamierza startować dziś w finale, chyba, że badanie lekarskie przed startem wypadnie tak ujemnie, że start ten grozić jej będzie zerwaniem mięśnia.

BERLIN 4.8. We wtorek, wobec 70.000 widzów, odbywały się na stadjonie olimpijskim dalsze konkurencje lekkoatletyczne. Specjalne zainteresowanie wywołał rzut dyskiem pań, ze względu na spodziewany pojedynek pomiędzy Jadwigą Wajsówną, dawną mistrzynią świata, a Niemką Mauermeyer, najlepszą obecnie w tej konkurencji. Na stadjonie obecny był kanclerz Hitler, który z zainteresowaniem przyglądał się zawodom.

W przedbojach Wajsówna wykazała doskonałą formę, ustanawiając nowy rekord olimpijski rzutem 44.69 mtr. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Copeland i ustanowiony został na olimpjadzie w 1932 r. w Los Angeles. Wynik Amerykanki brzmiał zaledwie 40,56 mtr.

MAUERMEYER POPRAWIA REKORD USTALONY PRZEZ WAJSÓWNĘ

BERLIN 4.8. W dalszych zawodach Niemka Mauermeyer poprawiła rekord olimpijski, ustanowiony przez Wajsównę w dysku na 47.63 mr.

Niespodzianka płk. Koca
Ciążący ku lewicy obóz narodowo-państwowy!

Krakowski „Głos Narodu" notuje pogłoski, dotyczące form i ideologji obozu rządowego, nad którego stworzeniem mozoli się płk. Koc.

A więc dowiadujemy się, że „organizacja, tworzona przez płk. Koca, nie będzie partją polityczną a ma mieć charakter obozu ideowego, opierającego się na dwóch zasadach: naród i państwo, i nie jest nawet wykluczone, że nosić będzie nazwę obozu narodowo - państwowego. Według krążących wersyj, obóz ten będzie miał charakter bardziej lewicowy, aniżeli B. B. Tezy podkreślają bardzo silnie konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia reformy rolnej i zapewnienia państwu jeszcze większego, niż dotychczas wpływu na życie gospodarcze. Ingerencja państwa w sprawy przemysłu i handlu ma być jeszcze bardziej rozszerzona. Możeby zadaleko szło twierdzenie, że chodzi o całkowite upaństwowienie wielkiego przemysłu, ale niewątpliwie, w razie przyjęcia tych tez, będzie to duży krok naprzód w tym kierunku."

Jeżeli pogłoski te odpowiadają prawdzie, ma rację płk. Koc, że konspiruje swoje pomysły.

Autobus wpadł do rowu
Rowerzysta zabity, 10-ciu pasażerów rannych

Wczoraj o godz. 7 min. 45 na szosie między Siestrzeniem a Kostowcem (w pow. błońskim) wydarzyła się katastrofa samochodowa, która, według zeznań naocznych świadków, miała przebieg następujący.

Z Warszawy do Piotrkowa jechał autobus Nr. 24125, należący do Tow. Handlowo-Przemysłowego „Arbon", prowadzony przez kierowcę, Aleksandra Dąbrowskiego (Skolimów). W pobliżu lasu wyjechał nagle, z bocznej polnej drogi, na rowerze kowal ze wsi Siestrzeń, Stefan Matuszewski. Kierowca chcąc uniknąć najechania, skręcił raptownie w lewą stronę, dając jednocześnie sygnały ostrzegawcze. Mimo to rowerzysta również skręcił na lewo.

Ponieważ szosa była wilgotna, autobus zarzucił i uderzył prawym bokiem rowerzystę, który odrzucony do rowu poniósł śmierć na miejscu. Jednocześnie autobus stoczył się do rowu i przewrócił się na bok. Wśród 23-ch pasażerów wynikł popłoch, kierowca, konduktor oraz post. Nr. 2426 (z Warszawy) rzucili się na ratunek, wydobywając pasażerów z autobusu.

Okazało się, iż 10 osób zostało lekko poranionych odłamkami rozbitych szyb. Pierwszej pomocy udzielono poszkodowanym, posilkując się znajdującą się w autobusie apteczką P. C. K. — Jednocześnie pospieszyli z pomocą również obsługa i pasażerowie zdążającego z Białej Rawskiej do Warszawy autobusu tejże firmy. Na wieść o katastrofie, na miejscu zebrał się tłum pracujących w polu wieśniaków, którzy dowiedziawszy się o tragicznej śmierci kowala, przybrali groźną postawę, usilując zlynczować kierowcę Dąbrowskiego. Wobec tego policjant polecił silnie zdenerwowanemu Dąbrowskiemu pojechać wracającym do Warszawy autobusem, kierowca zaś tamtego autobusu, Antoni Plaza, pozostał na miejscu katastrofy.

Poszkodowanymi pasażerowie po nałożeniu opatrunku, pojechali w dalszą drogę innym autobusem, lub też wrócili do Warszawy. Na miejsce katastrofy przybyła policja z posterunku w Nadarzynie, oraz komisja wydziału ruchu drogowego, województwa warszawskiego. Po dokonaniu szczegółowych oględzin uszkodzony autobus zaciągnięto do Warszawy, zwłoki zaś tragicznie zmarłego Matuszewskiego, przewieziono do prosektorjum.

Noty Polski i Niemiec
o incydencie z krążownikiem „Leipzig" w Gdańsku

Ogłoszenie not dyplomatycznych, wymienionych między Polską a Niemcami w sprawie incydentu z krążownikiem „Leipzig" w Gdańsku, dotychczas nie nastąpiło. Treść obu not jest już jedna kowoż znana w kołach politycznych.

Nota polska nie zawiera — jak słychać — nic ponad zwrócenie się do rządu Rzeszy niemieckiej z zapytaniem o powody incydentu, który — jak wiadomo — polegał na tem, że komendant i oficerowie krążownika „Leipzig" nie złożyli kurtuazyjnej wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, Lesterowi. Nota polska zaznacza, że rząd polski stawia powyższe zapytanie zgodnie ze zleceniem otrzymanem od Rady Ligi Narodów.

Odpowiedź niemiecka również bardzo krótka wyjaśnia, że jedynym powodem takiego zachowania się komendanta i oficerów krążownika „Leipzig" w Gdańsku, był rozkaz udzielony im przez ich władze zwierzchnie, czy li przez dowództwo floty. Rozkaz ten spowodowany został faktem, że w r. 1935 oficerowie niemieckiej floty wojennej na przyjęciu u komisarza Lestera narażeni byli na znajdowanie się razem z przedstawicielami gdańskich partji opozycyjnych, które lżyły i znieważały kanclerza Hitlera.

Nota niemiecka została przez polskie M. S. Z. przyjęta do wiadomości i razem z notą polską skierowana do Ligi Narodów w Genewie.

Fala strajków
w Zagłębiu przemysłowem

Z Zagłębia Dąbrowskiego nadchodzą wiadomości o fali strajków, jaka wybuchła tam w ostatnich dniach. Na robotach drogowych w Będzinie porzuciło pracę 700 robotników, którzy domagają się podwyżki płac o 15 proc. Od 4-ch dni trwa strajk okupacyjny w fabryce drutu i kabli w Będzinie. 430 robotników nie opuszcza przez dzień i noc warsztatów pracy. Akcja strajkowa objęła również papiernię Klucze w Olkuszu, gdzie porzuciło pracę 150 robotników, wysuwając żądanie podwyżki stawek płac o 18 — 35 proc. Inspektorat Pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem podjął już interwencję, celem likwidacji strajków.

Kulminacyjna fala przyboru

Służba Synoptyczna Dyrekcji Dróg Wodnych otrzymała meldunki o przyborze wód w górnym biegu Wisły, wskutek ostatnich opadów. Ostatnie deszcze podniosły stan wód na szeregu rzekach górskich. Wczoraj poziom wody na Dunajcu koło Nowego Sącza osiągnął wysokość 1 mtr. 90 cm. Przybór wód obserwowany jest również na Sole i Małej Wiśle, gdzie poziom wód podniósł się o pół mtr. Kulminacja przyboru na Wiśle pod Krakowem wyniosła wczoraj 1 mtr. 70 cm.

W Warszawie kuminacyjna fala przyboru na Wiśle oczekiwana jest w czwartek 6 b. m. Narazie poziom wody na Wiśle wynosi 75 cm. Poprawa stanu wód na Wiśle wpłynęła na znaczne polepsze nie żeglugi.

Powstańcy i wojska rządowe
Przed decydującą rozprawą
wzmacniają swe siły

PARYŻ, 3. 8. Według informacji korespondentów dzienników paryskich, położenie w Hiszpanji nie uległo zmianie, a jak określa je jeden z dzienników, przypominą obecną walkę pozycyjną z czasów wojny światowej. Zarówno powstańcy, jak wojska rządowe umacniają swoje pozycje. Powstańcy oczekują na transporty wojsk marokańskich, a przedewszystkiem na transporty amunicji. Rząd ze swej strony również uzupełnia swe zapasy wojenne. Dowodem tej akcji przygotowawczej czynników madryckich jest prawie całkowite upaństwowienie fabryk, pracujących dla przemysłu wojennego.

Według ostatnich wiadomości, na południu wojska rządowe rozpoczęć miały manewr, celem zajęcia Kordoby, znajdującej się na drodze, którą będą musieli posuwać się powstańcy z południa, chcąc opanować stolicę. Specjalnie sformowana kolumna pod dowództwem gen. Niaia, złożona z oddziałów wojskowych, jak również uzbrojonych górników z Asturji i milicji robotniczej z Jaen, posuwa się na Kordobę.

GRANATY Z DZWONÓW

MADRYT, 3. 8. Minister przemysłu i handlu oświadczył, że hiszpańskie fabryki amunicji wytwarzają już dziennie około 800.000 ładunków. Skonfiskowane dzwony kościelne używane są do fabrykacji granatów.

ARESZTOWANIE BISKUPA

MADRYT, 3. 8. Rząd opublikował przez radjo następujący komunikat: „Zaaresztowano biskupa Jaen Membres oraz członków jego rodziny — w momencie usiłowania ucieczki. Aresztowania dokonała milicja. Biskupa osadzono w katedrze, zamienionej na więzienie. Siostra biskupa miała przy sobie miljon pesetów. Podczas rewizji w pałacu biskupim znaleziono 8 miljonów pesetów i liczne kosztowności, które skonfiskowano i zdeponowano w banku hiszpańskim".

BOMBA W KATEDRZE

PARYŻ, 3. 8. Donoszą z Saragossy, że wykryto tam bombę, ukrytą za statuą Matki Boskiej del Pilar w katedrze. Bombę, jak sądzą, podrzucił anarchista. Burmistrz zorganizował procesję dziękczynną z okazji ocalenia katedry od wybuchu.

SYN ALFONSA XIII KARLISTĄ?

PARYŻ, 3. 8. „Petit Journal" potwierdza pogłoskę, iż syna Alfonsa 13-go don Juana de Bourbon księcia Asturji, widziano na ulicach Pampeluny w towarzystwie kuzyna don Jose Eugenjusa Bawarskiego. Obaj przekroczyć mieli razem granicę francusko - hiszpańską. Ku powszechnemu zdumieniu, syn Alfonsa 13-go ubrany był w beret karlistów, zwolenników starszej linji dynastji bourbońskiej, a do ostatka zażartych przeciwników dawniej rządzącej młodszoj linji Bourbonów, której głową jest Alfons 13-ty. Obecność księcia Asturji wywołać miała w północnych dzielnicach Hiszpanji wielkie wrażenie.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotny deszcz, a zwłaszcza w dzielnicach północnych. Dość ciepło, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Wiadomości olimpijskie
na str. 5-ej

Z OSTATNIEJ CHWILI

STRAJK POWSZECHNY W GRECJI

PARYŻ, 4.8. (PAT). Prasa wieczorna donosi z Białogrodu, że według otrzymanych tam wiadomości, dziś o północy wybuchł strajk powszechny w całej Grecji.

Sytuacja jest bardzo poważna. Rząd wydał specjalne zarządzenia dla utrzymania porządku.

KUCHARSKI CZWARTY

W biegu na 800 m. Kucharski, który biegł trzeci, uzyskał w rezultacie czwarte miejsce, mając przed sobą dwu murzynów Wooduffa i Hornbostela i Włocha Lanzi.

Akcja zachowania ścisłej
Neutralności wobec Hiszpanji
napotyka na trudności

PARYŻ, 3. 8. Jakkolwiek Quai d'Orsay nie otrzymała jeszcze oficjalnie odpowiedzi ani z Londynu, ani z Rzymu na notę francuską w sprawie uzgodnienia stanowiska trzech państw celem zachowania ścisłej neutralności wobec wypadków hiszpańskich, to jednak prasa francuska wyraża zaniepokojenie i niezadowolenie z reakcji, z jaką propozycja rządu francuskiego spotkała się we Włoszech.

Dzienniki paryskie podkreślają że o ile w Londynie propozycja Francji spotkała się z sympatycznym oddźwiękiem, to opinja włoska zachowuje daleko idącą rezerwę. Korespondenci rzymscy wielkich dzienników informacyjnych zgodnie wykazują, że jakkolwiek nie należy się spodziewać by Mussolini definitywnie odmówił udziału w proponowanych rokowaniach, to jednak wysunie on warunek rozszerzenia ram proponowanej przez rząd francuski konferencji.

Włochy, wychodząc z założenia, że także i inne państwa mogą dostarczyć broni Hiszpanji, zażądać mają udziału w tej konferencji przedewszystkiem Niemiec, ewentualnie Czechosłowacji, Belgji, a może i ZSRR. Ewentualność zaproszenia tych ostatnich państw traktowana jest przez prasę francuską dość problematycznie, — natomiast warunek współudziału Niemiec wywołał duże rozdrażnienie.

Havas donosi z Rzymu: Koła urzędowe odmawiają wszelkich komentarzy co do propozycji francuskiej o porozumieniu w sprawie nie mieszania się do spraw wewnętrznych Hiszpanji. Oczekują tu wyników dzisiejszej rozmowy ambasadora de Chambrun z min. Ciano. Rozmowa ta trwała długo. Jak się zdaje, Włochy nie udzielą niezwłocznie odpowiedzi na propozycję francuską: premjer Mussolini — jak wiadomo — bawi obecnie na parodniowym wypoczynku w Rocca.

LONDYN, 3. 8. Agencja Reutera donosi, że brytyjskie MSZ. przystąpi w możliwie najkrótszym czasie do zbadania noty francuskiej, proponującej zbiorową deklarację W. Brytanji, Włoch i Francji o nie mieszaniu się do spraw wewnętrznych Hiszpanji. Dotychczas nie została wygotowana na tę notę żadna odpowiedź. Gorące życzenie rządu francuskiego, aby żadne mocarstwo nie interwenjowało w wewnętrznem przesileniu Hiszpanji, jest w pełni podzielane przez rząd brytyjski, który do badania noty francuskiej przystępuje z całą życzliwością. Decyzja rządu brytyjskiego zostanie powzięta w najbliższym czasie.

A tymczasem...

PARYŻ, 3. 8. Od czasu rozpoczęcia się wojny domowej w Hiszpanji, jak informuje monarchistyczna „Action Francaise", wysłano z Madrytu do Francji trzy ładunki złota ogólnej wartości 60 miljonów franków. Część tej sumy, a mianowicie 15 milj. fr. złożono w Banque de Paris et des Pays Bas. Z kwoty tej 9 milj. przekazano już do Antwerpji, co zdaje się świadczyć o tem, że dymisja hiszpańskiego charge d'affaires w Brukseli nastąpiła naskutek przeprowadzonych w Belgji przez rząd madrycki zakupów broni. Z drugiej strony dla niewiadomych przyczyn wysłano również do Marsylji kwotę 1 milj. fr.

NOWY TRANSPORT

PARYŻ, 3. 8 Dziś o godz. 13-ej wylądował na lotnisku w Bordeaux samolot z Madrytu z ładunkiem 1200 kg. złota. Natychmiast odleciał do Paryża.

SAMOLOTY DLA HISZPANJI

PARYŻ, 3. 8. Z Marsylji donoszą: Dziś rano wystartowała do Hiszpanji eskadra samolotów francuskich. Aparaty w liczbie 5 były zaopatrzone w hiszpańskie znaki rozpoznawcze.

RZYM, 3. 8. Dzienniki zamieszczają pod sensacyjnemi nagłówkami wiadomość z Tuluzy, jakoby w dniu 28 lipca z miasta tego odleciało do Hiszpanji 5 samolotów wojskowych, w tej liczbie 1 samolot bombardujący.

PROPOWSTAŃCZA AKCJA WŁOSKIEGO STATKU

CASABLANCA, 3. 8. Na środku cieśniny gibraltarskiej na wprost m. Tarifa stoi od kilku dni włoski statek do reparacji kabla podmorskiego, nie przeprowadza jednak żadnych robót. Statek zaopatrzony jest w silną radjostację nadawczą i obserwuje według pogłosek ruchy łodzi podwodnych rządu hiszpańskiego.

Włosi odparli zaciekły
Atak na Addis-Abebę

PORT SAID, 3. 8. (PAT) Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, w ostatnich dniach toczyły się walki pod Addis Abebą, która przez jakiś czas była otoczona. Dotąd nie ma wiadomości o tem, czy dostęp do miasta jest wolny ze wszystkich stron. Władze włoskie zapewniają, że panują nad położeniem. W okolicach Dessje — Addis Abeba w pobliżu stolicy Abisyńczycy pod wodzą dedżjaka Aberra atakowali oddziały włoskie, zostali odparci po zaciętej walce i według informacyj ze źródeł włoskich, stracili około 1000 poległych.

Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia Abisyńczycy zniszczyli 60 samochodów ciężarowych włoskich i wycięli 200 dubatów włoskich. Wojska włoskie z Modzjo powstrzymały atak na linję kolejową. Ofensywa zaciekła na Addis Abebę rozpoczęła się w dniu świętego Jerzego, a poprzedziło ją przedostanie się na przedmieścia Addis Abeby wielu zbrojnych Abisyńczyków.

Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, biskup koptyjski Petros oskarżony przez władze włoskie o udział w ostatnich atakach na Addis Abebę, został rozstrzelany na placu z wyroku sądu polowego. Wiadomość ta obudziła wielkie podniecenie wśród ludności stolicy. Wobec tego władze włoskie kazały zamknąć sklepy, a tubylcom zabroniono wychodzenia na ulice. Miasto sprawiało wrażenie znajdującego się na stopie wojennej. Patrole włoskie krążyły po ulicach.

Addis Abeba była atakowana z 3-ch stron. Bitwa trwała przeszło 36 godzin od 28 lipca do 29 lipca. Strzelanina i bombardowanie trwały jeszcze po odparciu bezpośredniego ataku na miasto. Cały garnizon brał udział w walce. Z Dire-Daua przybyły na pomoc samoloty trójsilnikowe. Abisyńczycy stracili jeden z tych samolotów. Ofensywa została odparta, ale jak sądzą w Port Saidzie, położenie w Addis Abebie nie jest pewne.

Oblężenie mera
przez stronników „frontu ludowego"

PARYŻ, 3. 8. Niewielka miejscowość Saint Zacharie w departamencie Var, położona o 40 km. od Marsylji, była ubiegłej nocy widownią poważnego starcia, a nawet strzelaniny między dwoma obozami politycznemi, t. j. zwolennikami frontu ludowego i jego przeciwnikami. Starcie to rozpoczęło się od manifestacji grupy młodych ludzi, należących do frontu ludowego, przeciw merowi miasteczka p. Mailloux, znanemu zwolennikowi partji ludowej, organizowanej obecnie przez deputowanego Doriota. Na wiadomość o napadzie członków frontu ludowego na mera jego przyjaciele polityczni starali się zorganizować obronę.

Dwie grupy starły się wkrótce, co stało się początkiem poważnej strzelaniny. Dom, w którym zabarykadował się mer wraz ze swą rodziną i przyjaciółmi, został otoczony przez tłum frontu ludowego. Wobec poważnego niebezpieczeństwa, grożącego życiu mera i jego rodziny, zaalarmowano żandarmerję z St. Maxime. Żandarmi, aczkolwiek usunęli bezpośrednio niebezpieczeństwo, nie mogli jednakże rozproszyć manifestantów, którzy w liczbie 200 przez dłuższy czas oblegali mieszkanie p. Mailloux.

Solidarność socjalistyczna
przeciw powstańcom hiszpańskim

SZTOKHOLM, 3. 8. Pewien socjalista szwedzki przeznaczył 5 tys. koron na „fundusz solidarności międzynarodowej" w celu ulżenia doli robotników hiszpańskich. Szwedzka generalna konfederacja pracy wyasygnowała na ten cel 50 tys. koron.

PARYŻ, 3. 8. Podczas kongresu nauczycieli ludowych w Lille, w którym wzięło udział 1000 delegatów, reprezentujących 85 tys. nauczycieli, uchwalono przez aklamację wniosek prezydjum o wyasygnowanie 10.000 franków na rzecz hiszpańskich sił prorządowych. Z trybuny dziękował zebranym delegat federacji nauczycieli ludowych hiszpańskich Augusto Vidal. Uczestnicy kongresu powitali go śpiewem „Międzynarodówki" oraz komunistycznem pozdrowieniem, wznosząc pięści do góry.

Olimpjada szachowa
zgromadzi 200 najwybitniejszych szachistów

MONACHJUM, 4.8. (PAT). Przygotowania do olimjady szachowej w Monachjum, która ma zgromadzić przeszło 200 najwybitniejszych szachistów z dwudziestu paru państw świata, są już na ukończeniu.

Gra będzie się odbywała w olbrzymiej sali, mogącej swobodnie pomieścić 200 grających oraz wielką liczbę widzów. Miejsc siedzących na trybunach, oprócz stojących, będzie 2000. W sąsiedniej sali na wielkich ściennych szachownicach będą demonstrowane ciekawsze partje, objaśniane przez wybitnych szachistów. W trzeciej sali rozstawiono ponad 100 szachownic, przeznaczonych do analizy poszczególnych partyj przez widzów.

Gmach olimpjady szachowej jest położony w wielkim pięknym parku, w którym urządzono kawiarnię i przygotowano setki leżaków dla odpoczynku szachistów.

W czasie olimpjady odbędzie się cały szereg imprez i zabaw, a m. in. t. zw. „żywe szachy", wyścigi konne, zabawy ludowe i t. p.

Pozostaną w więzieniu
oskarżeni o spowodowanie zajść z żydami

Władze sądowo - śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zajść antyżydowskich w okolicach podwarszawskich w Wawrze, które miały miejsce w czerwcu r. b. Pod zarzutem wywołania tych zajść osadzono w więzieniu 3-ch b. członków O. N. R-u Abratyńskiego, Bazia i Rymowicza. Wczoraj obrońcy oskarżonych interwenjowali u sędziego śledczego o zwolnienie aresztowanych za kaucją.

Prośba obrońców pozostała bez uwzględnienia i oskarżeni o udział w zajściach pozostaną, aż do rozprawy sądowej w więzieniu.

Nowe ulgi dewizowe
dla wyjeżdżających do Czechosłowacji

Komisja dewizowa udzieliła zezwolenia aż do odwołania bankom dewizowym na rozpatrywanie i załatwianie we własnym zakresie wniosków klientów, udających się do Czechosłowacji w celach turystycznych i kuracyjnych o zezwolenie na wywiezienie kwot do równowartości zł. 1.000 na osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny.

Zezwolenie to ma zastosowanie tylko do tych wypadków, gdy pobyt w Czechosłowacji ma trwać conajmniej 4 tygodnie; w wypadku, gdy pobyt jest przewidziany na krótszy okres czasu, może być przyznana kwota odpowiednio niższa, w stosunku 250 zł. ponad normę na jednotygodniowy pobyt.

Wywóz środków płatniczych na zasadzie zezwolenia komisji dewizowej może być dokonywany wyłącznie w formie akredytywy banku dewizowego, wystawionej w koronach czeskich na jeden z banków czeskich dewizowych.

W wypadkach udzielenia przez Banki dewizowe zezwolenia, wywieziona być może zagranicę w pieniądzach krajowych lub zagranicznych tylko równowartość zł. 30, pozostała zaś kwota tylko w postaci akredytywy na Czechosłowację.

Przekazy do Czechosłowacji na utrzymanie mogą być wykonywane przez banki dewizowe tylko za pośrednictwem banków dewizowych w Czechosłowacji w formie akredytyw listowych lub listów kredytowych i to zarówno przy wnioskach, załatwianych we własnej kompetencji, jak i na podstawie specjalnych zezwoleń komisji dewizowej.

Stypendja
dziennikarskie

Na wniosek zarządu Związku Dziennikarzy Rzplitej minister oświaty prof. Świętosławski przyznał tegoroczne stypendja dziennikarskie min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego (wydziału kultury i sztuki) red. Ksaweremu Pruszyńskiemu (Czas i „Słowo") z Warszawy i red. Antoniemu Kawczyńskiemu („Kurjer Poznański") z Poznania.

Osławiony Rudroff
winien państwu 14 milj. zł.

Głośna sprawa ziemianina Rudroffa, właściciela olbrzymich majątków w Małopolsce Wschodniej, który dopuścił się malwersacyj na niekorzyść skarbu państwa i skazany został na 6 lat więzienia, znów ujrzała światło dzienne.

Na wniosek Prokuratorji Generalnej we Lwowie komornik sądu w Brodach oszacował majątek skazanego, celem ściągnięcia należnych skarbowi państwa sum za zaległe podatki i grzywny, w wysokości 14 miljonów zł. Postępowanie egzekucyjne wszczęto w stosunku do 13-tu majątków Rudroffa, należących do spółki „Brody". (s).

Wieści z kraju

HURAGAN

Onegdaj, w godzinach rannych, nad gminą Chotyniec, przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował znaczne szkody. We wsi Maków i Lusina wicher zerwał 40 dachów, oraz przerwał połączenia telefoniczne.

9 ŚMIERTELNYCH OFIAR

W czasie burzy, która przeszła onegdaj nad województwem wołyńskiem, zdarzyły się liczne wypadki porażenia od piorunów. Wskutek uderzenia piorunu we wsi Pulemiec, pow. lubomelskiego zabici zostali 2 chłopcy pasący bydło. W osadzie Rafałówka, pow. sarneńskiego, piorun uderzył w dom Fajnisza Portnoja, zabijając 2 mężczyzn. Ponadto porażone zostały 4 osoby, które schroniły się w tym domu. Ogółem wskutek piorunów zginęło w ciągu doby 9 osób, zaś 6 doznało lżejszych i ciężkich porażeń.

ARESZTOWANIA WE LWOWIE

Na polecenie prokuratora Sądu Okr. aresztowano czterech urzędników pocztowych, emerytowanego kontrolera Jana Gawockiego, oraz urzędników Ponurskiego, Adama Olpińskiego i Adama Czajkowskiego.

Stoją oni pod zarzutem nadużyć, dochodzących do 1000 zł. przez sprzedaż pocztowych druków, wycofanych z użycia. Po przesłuchaniu w wydziale śledczym, odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

WŁAMANIE DO UBEZPIECZALNI

Do biur Ubezpieczalni Społecznej w Bochni, włamali się niewykryci narazie sprawcy, którzy, po rozpruciu kasy, skradli 4.244 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

NIEZWYKŁY WYPADEK OD PIORUNA

W czasie burzy, szalejącej nad Jaryczowem Nowym koło Lwowa, jechali furmanką bracia Abraham i Leib Kriegerowie. W pewnym momencie piorun uderzył w wóz, porażając obu braci. Przerażone konie spłoszyły się i poniosły wóz, z którego wypadł Abraham i doznał złamania czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Stan jego brata, porażonego piorunem, jest ciężki.

Taryfa letnia
kolei na Kasprowy

Ostatnio ogłoszona, ważna do 15/X. 1936 r. taryfa na okres letni przy przejazdach kolejką linową przewiduje szereg ulg i udogodnień umożliwiających turystom i letnikom masowe korzystanie z kolejki.

Wprowadzone zniżki są następujące: pojedyńczo otrzymują 25 proc. zniżki kuracjusze mający opłaconą taksę klimatyczną, 33 proc. pracownicy państwowi, kolejowi, wojskowi, młodzież szkolna, dzieci, uczestnicy pociągów popularnych, 50 proc. dzieci do lat 10; grupowo: 25 proc. — 10 osób (jeden bilet bezpłatny dodatkowo), 33 proc. — 20 osób (2 bilety bezpłatne dodatkowo), 50 proc. — 30 osób (3 bilety bezpłatne dodatkowo) 70 proc. — 10 osób harcerzy lub młodzieży szkolnej.

Taryfa zasadnicza nie uległa zmianie i wynosi zł. 6 — na przejazd na Kasprowy, zł. 3 — na przejazd w dół zł. 8 — w obie strony.

Furmanka pod pociągiem
Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

KATOWICE, 3. 8. Na przejeździe kolejowym niedaleko miejscowości Kopanina w powiecie pszczyńskim, wydarzył się tragiczny wypadek. Pociąg towarowy, jadący w stronę Kopaniny, najechał na furmankę, powożoną przez rolnika z Niewiadomia, Zygfryda Adamczyka. Skutki zderzenia okazały się fatalne: furmanka została zdruzgotana, żona Adamczyka poniosła śmierć na miejscu. Adamczyk zaś doznał szeregu ogólnych ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że niewiadomo gdzie podział się koń, zaprzężony do furmanki. — Szczegół ten komplikuje bardzo dochodzenie, ponieważ zachodzi możliwość, że ma się tu do czynienia nie z nieszczęśliwym wypadkiem, lecz ze zbrodniczym zamachem na życie Adamczyków. Śledztwo w toku.

„W Polsce Polak jest gospodarzem"
mówi gen. Thommee do rezerwistów

INOWROCŁAW, 4. 8. (tel. wł.). Odbył się tu Zjazd Delegatów Pomorskiego Okręgu Związku Podoficerów Rezerwy. Zjazd zainaugurowano uroczystem nabożeństwem w kościele M. B. Po nabożeństwie podoficerowie złożyli wieniec na grobie poległych, poczem na Al. Sienkiewicza odbyła się defilada.

O godz. 12-ej przybyli delegaci zgromadzili się w „Domu Kuracyjnym", gdzie prezes okręgowy p. Kaczmarek otwierając obrady Zjazdu w serdecznych słowach przywitał obecnych.

Na wstępie wręczono dyplom członka honorowego.

Potem nastąpiły przemówienia władz i gości. Jako pierwszy zabrał głos gen. Thomee. Przeszło godzinną mowę generała kilkakrotnie przerywano hucznemi oklaskami. Generał Thommee rozwodząc się szeroko nad polską rzeczywistością, a zwłaszcza nad sytuacją w chwili obecnej, poruszył również kwestję mniejszościową, oraz akcję odśrodkową i wywrotową. Na zakończenie gen. Thommee powiedział:

„Pamiętajcie, że w Polsce Polak jest gospodarzem, zaś Niemcy, żydzi i inne mniejszości są tylko sublokatorami".

Dowódca korpusu opuścił salę wśród spontanicznych owacyj na jego cześć i naczelnego wodza Rydza - Śmigłego.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 4 sierpnia

Dewizy: Holandja 360.70; Berlin sp. 213.98, k. 212,92; Bruksela 89.55 Gdańsk sp. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga sp. 119.29, k. 118,71; Helsingfors sp. 11,78, k. 11.72; Londyn 26.66 sp. 26.73, k. 26.59; Nowy Jork sp. 5.32½, k. 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.31³/₄; Oslo s. 134.23, k. 133.57; Paryż 35.01 s. 35.08, k. 34.94; Praga 21.95; Stockholm s. 137.73, k. 137,07; Zurych 173.30; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.30¾, k. 5.28¼; Medjolan s. 41.95, k. 41.75; Marka niemiecka srebrna s. 152.00, k. 147.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 46.50 (odcinki po 500 dol.) 47.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 63.00; II em. 62.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.75 — 47.50; 5 proc. poż. konwers. 44.75; 5 proc. poż. dolarowa 60,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj 83.25! 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83,25; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5½ proc. oblig. Komun. B. G. K. 81,00; 8 proc. oblig. budowl. Banku G. K. 93.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 45,50 — 45.13 — 45.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 53.50; 4½ proc. L. Z. m. Warszawy 50.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.00 — 52,50 — 52,75; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi 48,50.

Akcje: B. Polski 95,50; Lilpop 12,00; Modrzejów 5.75; Norblin 50.00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych złotowych mocniejsza, dla dolarowych słabsza, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj utrzymana. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 58.25 — 57.75; 7% poż. śląska 49.50 — 49.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14.50 — 14.75, II-gi stand. 14.25 — 14.50, owies I-szy st. 15 — 15.50, owies I-A st. 15.50 — 15.75, owies II-gi stand. 14.50 — 15, jęczmień gat. II-gi 17 — 17,25, gat. III-ci 16.50 — 16.75, gat. IV-ty 16.25 — 16.50, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka bez obrotów, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 33.50 — 34.50, rzepik zimowy 33.50 — 34.50, koniczyna biała surowa 60 — 70, biała surowa bez kanianki o czystości 97% 80 — 100, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30 — 31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia wyciągowa gat. I-szy 24 — 25, gat. I-szy do 50% 24 — 25, gat. I-szy do 65% 23 — 24, gat. II-gi 18.50 — 19, razowa 18.50 — 19, poślednia 13.50 — 14, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 15.75 — 16.25, rzepakowa 12.75 — 13.25.

W międzynarodowych kombinacjach Ukraińców

Polska - jako partner Niemiec

Opinja, wyrażona w prasie francuskiej i angielskiej, że nigdy jeszcze od zakończenia wielkiej wojny światowej moment nie był tak groźny dla pokoju, jak teraz, spowodu hiszpańskiej wojny domowej — wywołała wielkie poruszenie w obozie ukraińskim. Zresztą, niezależnie od tego, politycy i działacze ukraińscy lubią snuć wielkie kombinacje międzynarodowe i stała ich postawa jest obliczona na witanie z radością wielkich powikłań i możliwości wojennych.

Przecież, przed półtora rokiem, w poprzednim jeszcze Sejmie, ówczesny prezes Klubu ukraińskiego, poseł Dmytro Lewickyj zaofe-rował udział ukraińców przy boku Polski w niechybnej, jego zdaniem, krucjacie europejskiej przeciw Rosji sowieckiej.

W tem miejscu warto jednak przypomnieć, że w roku 1920, ukraińcy w Małopolsce Wschodniej nie byli po stronie polskiej, a ugoda Petlury, jako przywódcy (zresztą już pokonanego), Ukrainy naddnieprzańskiej nie znalazła uznania u partyj ukraińskich w Polsce. Bo w tym czasie oczy obozu ukraińskiego były wpatrzone w Berlin, a ten pragnął i czekał na klęskę Polski.

I, stale, jak przedtem tak i potem, wytyczną orjentacyjną dla ukrainizmu stanowią Niemcy. Dość zaznaczyć, że samo rozejście się Niemiec z Rosją sowiecką, które nastąpiło w roku 1933, jeszcze nie zadecydowało o łaskawym wyborze Polski na sojusznika ukrainizmu w walce z Rosją, ten moment tylko wpłynął na to, że ukraińcy zadeklarowali swoje stanowisko antyrosyjskie. Wtedy też dopiero z całą oczywistością dojrzeli, że na Ukrainie sowieckiej nie ma żadnej ukraińskiej państwowości, oraz zaczęli dostrzegać konieczność rozbioru Rosji w celu odebrania jej Ukrainy naddnieprzańskiej. O Polsce jednakowoż przy wyliczeniu sił, które mają rozbioru Rosji dokonać, było cicho, aż do układu polsko - niemieckiego o 10-cioletniej nieagresji.

Aktualnie wszystkie koncepcje ukraińskie nabrały niezwykłych rumieńców. Prasa ukraińska wyobraża sobie sytuację następującą. W Europie wytworzyły się dwa bloki. Na czele jednego stanęły Niemcy; w obręb tego bloku wchodzą Włochy, Węgry i Polska. Obecnie dołączy się Hiszpanja, po zwycięstwie generałów. W interesie ukraińców należy chcieć tego zwycięstwa, gdyż będzie ono oznaczało osłabienie bloku przeciwnego, za wyraziciela którego uważają Ukraińcy Rosję sowiecką. Ponieważ Anglja jest osłabiona po tryumfie włoskim w Abisynji, a Francja zostanie postawiona poza nawias drogą okrążenia przez Niemcy, Włochy i Hiszpanję, to nic nie stanie na przeszkodzie, aby zwycięstwo faszystowskiego bloku z Niemcami na czele zostało przypieczętowane ostatecznie powaleniem Rosji Sowieckiej. Zdaniem prasy ukraińskiej dla Ukraińców uzasadnione są wszystkie nadzieje, gdyż taki a nie inny rozwój sytuacji międzynarodowej jest nieuchronny.

W koncepcji ukraińskiej uderza kilka momentów. Jeden — już uwydatniony przez nas wyżej, ten mianowicie, iż centralną rolę w rozwoju wypadków wyznacza się Niemcom, swą zaś własną rolę wiążą Ukraińcy z nimi jak najściślej. Następnym momentem znamiennym jest okoliczność, że Polskę traktują Ukraińcy jako partnera niewątpliwego Niemiec.

Jest wreszcie rzeczą charakterystyczną, że stosunek obozu ukraińskiego do Polski właściwie nie zależy od takiego lub innego ukształtowania się wewnętrznych stosunków między państwem polskiem a ludnością ruską, lecz miarodajnemi dla Ukraińców są jedynie wytyczne polityki niemieckiej.

Skoro jednak tak jest, a skrupulatna analiza zachowania się Ukraińców tego dowodzi, to w nieco dziwnem świetle występują ich pretensje o stosowanie przez Polskę polityki normalizacyjnej, czyli polityki zaspokajania ich żądań na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia, przecież takie czy inne postępowanie ludności polskiej i władz polskich nie ma i nie będzie miało wpływu na orjentację ukraińską.

Poprostu tylko Ukraińcy chcieliby uzyskać korzyść dodatkową za swoje stanowisko, dyktowane oglądaniem się nie na Polskę, lecz na Niemcy. Liczą przytem na to, że Polacy nie posiadają dostatecznej znajomości motywów ich polityki.

W samej bowiem rzeczy rozumienie właściwych sprężyn polityki ukraińskiej pozwoliłoby uniknąć polskiej polityce i polskiej działalności na terenie Małopolski Wschodniej jakichkolwiek wahań. A taka stałość linji postępowania i działania bardzo szybko dałaby duże dla polskości i państwowości polskiej wyniki!

W.

Krwawe manifestacje ukraińców

2 śmiertelne ofiary sfanatyzowanego tłumu

LWÓW, 4.8. Dopiero obecnie nadeszły ze Skolego w Małopolsce Wschodniej wiadomości o krwawych zajściach, jakie rozegrały się w czasie niedzielnej manifestacji 15.000 Ukraińców na górze Makówka pod Skolem ku czci żołnierzy ukraińskich, poległych w czasie wojny.

Grupa nacjonalistów ukraińskich rzuciła się na sprowadzonego przez komitet obchodu fotografa z Borysławia żyda, Jose Luksa i zatłukła go kijami na śmierć. Nad zwłokami fotografa znęcano się w straszliwy sposób. Jednocześnie w innym punkcie tłumu doszło do drugiego morderstwa. Z rąk bojówkarzy ukraińskich padł radykał ukraiński Andrzej Jon ze Skolego.

W drodze powrotnej z Makówki manifestanci napadli na kupca żydowskiego Schneiera i pobili go tak strasznie, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Skolem. Zwłoki zamordowanych przewieziono do Tucholi, gdzie przybyła komisja sądowo - lekarska.

Naoczni świadkowie zajść opowiadają, że rozagitowany tłum 15 tys. mołojców z powiatów: Rohatyń, Złoczów, Nadwórna, Lwów, Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Kałusz, Dolina, Stanisławów, Żydaczów, Śniatyń, Sokal i innych zachowywał się agresywnie. Masa chłopów, maszerujących z gorączką w oczach i z drągami w rękach, budziła wśród letników i mieszkańców Skolego grozę, zwłaszcza, że policji nie było nigdzie ani śladu.

Mołojcy grozili wszystkim przejeżdżającym szosą. Pod koła samochodów rzucano pałki i kamienie. Jeden z samochodów chłopi ukraińscy zaatakowali drągami, jednak wstrzymali się od rozlewu krwi na widok kobiet i dzieci, siedzących w aucie. Widać było, że tłum, który na Makówce w czasie uroczystości z udziałem 15 księży zmasakrował trzy osoby, znajduje się pod wrażeniem krwi i jest do wszystkiego zdolny.

Interpelacja sejmowa

w sprawie b. ministra Michałowskiego

Katowicka „Polonia" donosi, że w Warszawie krążą pogłoski, iż po zwołaniu sesji Sejmu i Senatu zgłoszony będzie wniosek o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej celem zbadania zarzutów, wysuwanych przeciw b. min. Michałowskiemu w związku z aferą Parylewiczowej. Komisja składałaby się z 9 osób. Przewodniczącym byłby któryś z najpoważniejszych posłów, prawdopodobnie gen. Żeligowski.

Komisja parlamentarna nie zajmowałaby się naturalnie zagadnieniami, które w stosunku do Parylewiczowej i jej wspólników rozpatrują właściwe władze sądowe, lecz zajęłaby się działalnością p. Michałowskiego głównie z konstytucyjnego i politycznego punktu widzenia.

Charakterystyczna dymisja

w Poznaniu

„Słowo Pomorskie" donosi:

„Według nowego planu parcelacyjnego, opracowanego w resorcie p. Poniatowskiego, postanowiono poddać „reformie rolnej" 1000 hektarów z majątku Posadowo, własność p. Łąckiego.

W Posadowie jest znana stadnina koni, dostarczająca wielkiej liczby koni dla naszej armji. Powiedzieć można, że Posadowo wyhodowało konie dla kilku pułków kawalerji. Właściciel majątku hr. Łącki, dowiedziawszy się o zamierzonej parcelacji, opracował sprzeciw i zagroził zwinięciem stadniny, popieranej gorąco przez sfery wojskowe.

Pismo to zaopinjował korzystnie dla p. Łąckiego dyrektor Izby Rolniczej w Poznaniu. W odpowiedzi resort p. Poniatowskiego przysłał do Poznania natychmiastową dymisję dla dyrektora Izby Rolniczej".

Bezrobocie

Wykaz osób bez pracy w dniu 1 sierpnia b. r. na terenie poszczególnych okręgów przedstawiał się następująco: Warszawa - Miasto: 20.388 (o 766 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym), Warszawa Województwo: 8.817 (— 2.443), Łódź Miasto: 34.872 (— 148), Łódź - Okręg: 6.593 (— 183), Sosnowiec: 16.602 (— 1.789), Śląsk: 84.813 (— 4.190), Poznań: 23.079 (— 1.467).

Ilość poszukujących pracy na obszarze całej Polski wyniosła 286.575 (o 19.645 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym). W porównaniu z stanem z dnia 1 sierpnia ub. r. ilość poszukujących pracy zmniejszyła się na terenie całego kraju.

Podatek od nieruchomości

na rok 1936

W okólniku w sprawie ustalenia podstawy wymiaru państwowego podatku dochodowego od nieruchomości na rok podatkowy 1936, Ministerstwo Skarbu zaznacza, że norm dla ustalenia średniej dochodowości nieruchomości budynkowych, nie należy ustalać, natomiast w każdym wypadku należy określać podstawy wymiaru, drogą cyfrowego zestawienia przedkładanych dowodów na przychody i rozchody nieruchomości.

Jedynie w odniesieniu do budynków, położonych w małych miastach i w gminach wiejskich, w wypadkach niemożności ustalenia dochodu na podstawie ścisłych danych o przychodach i rozchodach, dopuszczalne jest stosowanie norm, które jednak wymagają uprzedniej aprobaty Min. Skarbu.

Na marginesie

„Bądź pozdrowiona Rewolucjo"...

Rewizje przeprowadzone w lokalu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie i w redakcjach pism bezbożniczych, dały olbrzymi materjał, obrazujący wywrotową, promoskiewską robotę polskich bezbożników. Jest to zupełnie naturalne. Międzynarodówka wolnomyślicielska głosiła wyraźnie: „Najświętszem i najbardziej honorowem zadaniem dla wszystkich wolnomyślicieli jest bronić ojczyzny międzynarodowego proletarjatu, Związku Sowieckiego — i stworzyć przez uzyskanie siły w swych krajach, dziś jeszcze kapitalistycznych, sowiecki związek światowy..."

Modlitwą wojujących bezbożników jest wstrętna trawestacja „Zdrowaś Maria", zaczynająca się: „Bądź pozdrowiona Rewolucjo święta, dziewico, z której rodzi się sprawiedliwość socjalna. Łaski twej każdy może zażywać, kto zaznać chce rozkoszy żywota twego..."

Wielki kardynał Mercier nie mylił się, pisząc: „Treść ideologji komunistycznej jest następująca: złamać równowagę chrześcijańską, pracowicie osiągniętą przez dwadzieścia wieków cywilizacyjnych, rozjudzić stronę cielesną człowieka przez zaspokojenie wszystkich żądz."

Wszystkie związki bezbożnicze, wszystkie „Ligi Wolnej Miłości" służą temu celowi, są niczem innem, jak taranami bolszewizmu... Tylko naszej „tradycyjnej tolerancji" można zawdzięczać, że dotąd wogóle działały, że tacy Rzymowscy, Wrońscy, Ułaszyny itp. mogą bezkarnie patronować różnym obcym ekspozyturom.

(al. s.).

Jak skłonić lekarzy

do osiedlenia się na prowincji?

Na ostatniem walnem zebraniu Naczelnej Izby Lekarskiej stwierdzono w dyskusji, że Uniwersytet, wobec wadliwych programów nie przygotowuje w należytym stopniu lekarzy zdolnych do rozpoczęcia samodzielnej praktyki zaraz po ukończeniu studjów. Pozatem młodzi lekarze wychowywani są w tem przeświadczeniu, że na prowincji zginą, co bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości.

Poruszono też sprawę niewłaściwego rozmieszczenia lekarzy na terenie państwa. Były nawet głosy, że należy dążyć do zreformowania sprawy stypendjów w ten sposób, by zmusić młodych lekarzy do udawania się na prowincję z tem, że pewien procent od sumy otrzymanych stypendjów byłby przez nich odrabiany, w miarę wykonywania praktyki na prowincji.

Napad na lokal

Str. Narodowego w Łodzi

Wczoraj w godzinach wieczornych na Widzewie niewykryci sprawcy dokonali napadu na biura Stronnictwa Narodowego. W lokalu wówczas nikogo nie było. Napastnicy kamieniami i łomami wybili szyby i zniszczyli urządzenia lokalu poczem uciekli.

Po nominacji

Inspektora obrony powietrznej

Wczoraj donieśliśmy już o mianowaniu gen. Zająca inspektorem obrony powietrznej.

Nowy inspektor obrony powietrznej jako młody student wydziału filozofji uniwersytetu lwowskiego wstąpił w roku 1914 do legjonów. Odbył całą kampanję legjonową w 3 pułku piechoty. Brał udział w walkach II brygady w Karpatach na Bukowinie i na Wołyniu, stopniowo awansując i zajmując w roku 1917 stanowisko dowódcy bataljonu.

W Niepodległej Polsce gen. Zając zajmował kolejno stanowiska zastępcy szefa sztabu głównego, następnie dowódcy dywizji piechoty w Katowicach, a miesiąc temu mianowano go dowódcą okręgu korpusu w rodzinnym Lwowie.

W sferach lotniczych mianowanie gen. Zająca na inspektora obrony powietrznej, przyjęto życzliwie. Od nowego inspektora obrony powietrznej obecnie zależy poprowadzenie energicznej akcji rozbudowy naszego lotnictwa wzdłuż i wszerz. On będzie realizować rzucone rok temu hasło „Uczmy się latać" i czuwać nad tworzeniem nowych polskich konstrukcji lotniczych, rozbudową naszego przemysłu lotniczego, szkoleniem personelu latającego i t. p.

Gen. Zając poraz pierwszy wystąpi oficjalnie jako inspektor obrony powietrznej na święcie lotnictwa, które odbędzie się dnia 30 b. m. W dniu tym bowiem ma się odbyć wielki pokaz polskiego lotnictwa wojskowego, poprzedzony w przeddzień pokazem lotnictwa cywilnego i sportowego. Już samo rozdzielenie obu pokazów świadczy o tem, że w intencjach organizatorów leży pokazanie w możliwie najszerszych ramach wyników osiągniętych przez nasze lotnictwo. Program rewji jest obecnie ustalany i zostanie zatwierdzony przez nowego inspektora lotnictwa

Przegląd prasy

ROLA WODZA ARMJI

Omawiając uroczystości, jakie odbyły się w Poznaniu, w związku z wręczeniem 7 pułkowi strzelców konnych sztandaru, ufundowanego przez Polonię amerykańską, oraz udział w tych uroczystościach Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza „Warszawski Dziennik Narodowy" zaznacza, że Gen. Inspektor, w odpowiedzi na przemówienie wojewody oświadczył:

„Pan wojewoda przemawiając przed chwilą powiedział, że cała Polska oczy ma zwrócone na mnie. Ja twierdzę, że cała Polska ma oczy zwrócone na armję."

Organ Stronnictwa Narodowego dodaje od siebie:

„Pan wojewoda poznański chciał — jak przypuszczamy — powiedzieć, że cała Polska uważa gen. Śmigłego-Rydza za swego przywódcę politycznego. Jeśli taka była myśl jego, to się pomylił. Jeśli natomiast chodziłoby o stwierdzenie, że opinja polska interesuje się stanowiskiem i zamiarami Generalnego Inspektora, to byłoby to stwierdzenie zgodne z prawdą."

Jest to wynikiem naturalnym zarówno naszej sytuacji politycznej, jak i woli widzenia w armji jednego z podstawowych czynników organizacji narodu.

„Patrząc na to co się dzieje w polityce europejskiej, musi każdy Polak dojść do wniosku, że zarówno przyszłość naszego państwa, jak i jego polityka, zależą w pierwszym rzędzie od siły, sprawności i zaopatrzenia armji. To też opinja nasza coraz bardziej się interesuje tem wszystkiem, co dotyczy armji, a społeczeństwo chciałoby armję i jej kierowników otoczyć niczem nie zmąconą ufnością, chciałoby widzieć w armji czynnik łączący wszystkich dziś i przygotowujący warunki bezwzględnego i całkowitego współdziałania armji i narodu w chwilach krytycznych...

Tak patrząc na rolę i znaczenie armji, sądzimy, że warunkiem kardynalnym dobrych stosunków między narodem i armją jest utrzymywanie wojska poza wewnętrznemi walkami politycznemi. Walki te w Polsce istnieją i to w stanie ostrym. Jeśli dowódcy sił zbrojnych będą czynni politycznie, jeśli zajmą stanowisko w sporach wewnętrznych, to doprowadzi to nietylko do niepożądanych następstw w samem łonie wojska, lecz musi także wytworzyć bardzo duże trudności w stosunkach między wojskiem a społeczeństwem.""

To też zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego" naturalną konsekwencją tego, jest, że,

„Tak się zapatrując na stosunek wojska do społeczeństwa i do polityki, powiemy, że istotnie „cała Polska" „ma oczy zwrócone" na armję; dodamy też, że „ma także oczy zwrócone" na gen. Śmigłego-Rydza, jako na osobistość stojącą na najwyższym stopniu w hierarchji wojskowej i jako na ewentualnego przyszłego wodza wojska polskiego w razie wojny. Jeśli natomiast chodzi o wództwo polityczne, to „mają oczy zwrócone" na gen. Śmigłego-Rydza, tylko piłsudczycy i ci, co dobrowolnie poszli pod ich komendę polityczną."

„Ustrój hetmański" nawet przy najszerszych kompetencjach formalnych wodza wojska — jako przywódcy narodu, może nie dać mu ani siły wpływów, ani autorytetu, a bez norm okólników, dekretów czy nawet konstytucji — wódz wojska może posiadać konieczny mir, uznanie i zgodne poszanowanie narodu. Faktyczny szef armji, który ma poczucie siły i władzy, płynących z piastowania jednego z najodpowiedzialniejszych stanowisk w państwie nie zawsze tęskni do zajęcia pozycji, nieodpowiadającej treści istotnych jego zadań, a wywołującej często skutki wręcz przeciwne, nazbyt poczciwym zamierzeniom.

OBRONA DJASPORY

Przebywający w Polsce Izaak Grynbaum, występujący z ramienia Egzekutywy Sjonistycznej wygłosił szereg odczytów, dotyczących Palestyny, a w swych wystąpieniach, szczególnie w referacie dla prasy polskiej, wypowiedział się za koniecznością, wielkiej emigracji żydów z Polski.

Sjonistyczna prasa żydowska nie jest zadowolona z wystąpienia Grynbauma i „nieco" modyfikuje, jego dość stanowcze wywody.

„Nasz Przegląd" pisze:

Popierając postulaty sjonistyczne na łamach naszego pisma twierdziliśmy stale, że nawet po powstaniu stuprocentowego państwa żydowskiego w Palestynie będą nadal bytowały w różnych krajach djaspory wielomiljonowe masy żydowskie, przyczem warunki tego bytowania nie będą zależne od liczebności Żydów w przyszłej „metropolji", lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i socjalnych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

A dalej:

„pospolitą już bzdurą jest twierdzenie, iż dzięki Palestynie będzie kiedykolwiek do pomyślenia „zlikwidowanie" djaspory, w której zamieszkuje obecnie przeszło szesnaście miljonów Żydów.

Musimy i będziemy nadal walczyć o naszą egzystencję we wszystkich krajach djaspory, nie bacząc na coraz trudniejsze warunki tej walki".

Te oświadczenia są zupełnie szczere. Polityka żydowska wymaga utrzymania djaspory i licznych punktów koncentracji żydostwa na globie. To też Sjonizm i wielka emigracja żydów, tak długo pozostaną teorją, jak długo narody rdzenne będą zdolne tolerować żydów pośród siebie i nie zdobędą się na zdecydowane rozwiązanie sprawy żydowskiej.

KONIECZNOŚĆ KOLONIZACJI PRZEMYSŁOWEJ

Ani reforma rolna, chociażby najdalej idąca, ani kolonizacja miast i miasteczek i spolszczenie handlu i przemysłu, nie uratuje nas przed pauperyzacją i chronicznem bezrobociem, jeżeli nie będzie szło w parze z tymi poczynaniami uprzemysłowienie Polski i to w tym zakresie, by zatrudnienie wzrastało odpowiednio do stałego przyrostu wolnych rąk do pracy.

Obrazując niski stan uprzemysłowienia, Polski, „Kurjer Poranny" wskazuje charakterystyczne fakty; wskazujące fatalny stan terytorjalnej koncentracji przemysłu:

Poza czterema województwami (warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem i śląskiem) posiadamy bardzo niewiele wielkich przedsiębiorstw; na obszarze tych czterech województw skupione jest obecnie 63 proc. wszystkich wielkich zakładów. Natomiast cała wschodnia połać kraju jest terenem zupełnie nieuprzemysłowionym. Na miljon mieszkańców przypada w woj. śląskiem 70 wielkich zakładów przemysłowych, w średnio uprzemysłowionem woj. poznańskiem — 37 takich zakładów, zaś w woj. wschodnich — przeciętnie 4 i pół.

Podczas gdy silnie uprzemysłowione woj. łódzkie wykazuje 105 wielkich przedsiębiorstw, woj. wileńskie, zajmujące prawie tak wielki obszar jak Belgja, posiada 3 wielkie przedsiębiorstwa, woj. poleskie, znacznie większe od Holandji, posiada 6 takich przedsiębiorstw, a woj. wołyńskie, równe obszarem Egiptowi, posiada 14 wielkich zakładów przemysłowych. Cyfry te posiadają, zaiste, dość jasną wymowę i dobitnie świadczą, jak rozległe drogi rozwoju stoją przed naszym przemysłem.

Nieco lepiej usytuowany jest przemysł drobny, przyczem terytorjalne nasycenie warsztatami tego typu, jest równomierniejsze w całym kraju, choć i tu nie brak rażących dysproporcji

jedno tylko woj. poznańskie posiada znacznie więcej drobnych zakładów, niż woj. wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie razem wzięte. Woj. warszawskie zaś (łącznie z m. Warszawą) posiada 7 razy tyle drobnych zakładów, co woj. wileńskie, nowogródzkie czy tarnopolskie, a 6 razy tyle — co woj. poleskie czy stanisławowskie.

Kolonizacja przemysłowa jest dziś koniecznością. Szczególnie silna, powinna być ona na wschodzie kraju, gdzie przez budowę nowych racjonalnych warsztatów pracy należałoby dążyć do podniesienia gospodarczego tych ziem.

SIERPIEŃ

5

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—2	19—21
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19—40	7—8
Dł. dnia	Ubyło
15—13	1—28

Dziś N. M. P. Śmiesznej

Jutro Przem. Pańskie.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość“ Molnara - Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni“ Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja“ w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren“ z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj“.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza“ pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy“ O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Syn marnotrawny“ opowieść biblijna w 5 aktach.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości“ z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.15 i 9.45).

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

O centralne targowisko dla Powiśla
wołają jego mieszkańcy

Wśród wielu bolączek Powiśla i Czerniakowa — dwóch sąsiadujących ze sobą i w równym stopniu zaniedbanych dzielnic — jedną z największych jest **brak targowiska**.

Mieszkańcy tych dzielnic, stanowiących ogromną połać Warszawy — rekrutują się z pośród najuboższych sfer ludności. Robotnicy, drobni rzemieślnicy i wyrobnicy utrzymujący z wysiłkiem całe rodziny za kilkanaście lub kilkadziesiąt zł. miesięcznie, ubolewają oddawna nad tem, że prawdziwego, porządnie urządzonego targowiska — właściwie niema. Gospodynie z Solca, Dobrej, Czerniakowskiej zmuszone są czynić zakupy w drogich zazwyczaj małych sklepikach, gdyż wędrówka na odległe targowiska w śródmieściu nie opłaci się i zabiera zbyt wiele czasu. W rezultacie, kto mieszka na Powiślu musi za wszystko przepłacać.

Istnieje wprawdzie duże, dobrze zaopatrzone i naogół niedrogie targowisko na Marjensztacie. Dostępne jest jednak tylko dla mieszkańców najbliżej położonych ulic północnej części Powiśla — a więc Bednarskiej, Nowego Zjazdu, częściowo Dobrej, Karowej. Drugi większy ośrodek targowiskowy — to targ na Nowym - Świecie z dojściem od strony ul. Kopernika, z którego korzystają skolei mieszkańcy ul. Kopernika, Tamki, Sewerynowa. Trzecie wreszcie targowisko, zaspakajające częściowo potrzeby nadwiślańskiej dzielnicy — to tymczasowy zresztą targ na placu Trzech Krzyży — znowu dostępny tylko niektórym mieszkańcom z okolic ul. Książęcej.

Samo centrum Powiśla — wybrzeże Kościuszkowskie, ul. Dobra, Solec, Ludna, i dalej Czerniakowska z przyległemi kilkudziesięciu mniejszemi ulicami, targowiska nie posiada. Zamiast racjonalnie higjenicznie urządzonej hali targowej, mamy takie „namiastki“ targowisk jak np. pod wiaduktem Poniatowskiego, lub na rogach ulic Mącznej, Fabrycznej, Przemysłowej.

Niejednokrotnie już zwracano uwagę, na niewłaściwość istnienia takich pseudo-targowisk. Nie jest ku temu odpowiednie miejsce pod mostem (fatalne powietrze, nieczystości gołębie, ruch tramwajowy) ani... narożniki ulic. Targowisko na ulicy, gdzie odbywa się normalny ruch kołowy i tramwajowy, gdzie unoszą się tumany kurzu lub fontanny błota („kocie łby“ na Czerniakowskiej) i osadzają się na wystawionych produktach — urąga wszelkim wymaganiom higjeny i estetyki. Ponadto wobec braku odpowiednich urządzeń: hal, budek, straganów, urządzeń chłodniczych, wodociągu i t. p. — handel na „targowisku“ stale kuleje, ogranicza się właściwie do postoju przekupniów z podręcznemi koszykami, ulicznych wózków i ubogich chłopskich furek. Na takim targu można najwyżej dostać trochę pomidorów, ogórków, kartofli, słomy, śmietany i chłopskich wiśni — o porządnym wyborze towaru, wysokiej wartości produktów i niskiej cenie, stwarzanej jedynie drogą licznej konkurencji — nie może być mowy.

Podobno istnieje główna komisja targowiskowa, do której należą kwestje uporządkowania istniejących targowisk. Warto, by ta komisja pomyślała także o zaniedbanem pod tym względem Powiślu. Trzeba zlikwidować pseudo-targowiska, które nie przynoszą nikomu istotnego pożytku i stworzyć na ich miejsce jedno centralne targowisko w dogodnym punkcie, zaopatrzyć je we wszystkie niezbędne urządzenia. Ogół mieszkańców Powiśla i Czerniakowa powitałby tę innowację z głęboką ulgą i wdzięcznością.

RADJO

Środa, dnia 5 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...“. 6.33 Gimnastyka, 56.0 Orkiestra Edith Lorand (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 „Trzej tenorzy“: Władysław Ladis, Janusz Popławski i Stefan Witas (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln.“ — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Kolorowe skrawki“ — słuchowisko H. Hohendlingerówny dla dzieci (z Wilna). 16.15 Konc. w wyk. Dętej Ork. Reprezentacyjnej K. P. W. 17.00 Recital śpiewaczy E. Szabrańskiej. 17.20 „Na chłopskiem weselu“ — suita ludowa F. Rybickiego. Wyk.: Mała Ork. i chór, J. Godlewska, W. Ruśkiewiczowa, W. Jabłoński, K. Petecki. 17.50 „Anegdoty z życia J. I. Kraszewskiego“ — wygł. St. Wasylewski (z Poznania). 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.40 **TRANSM. Z OLIMPJADY W BERLINIE — ZAKOŃCZENIE MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA — WĘGRY.** 19.10 „Pieśni legjonów“ — audycja w opr. A. Wończickiego w wyk. chóru męskiego pod kier. A. Kopycińskiego i kameralnego zespołu instrumentalnego Krak. Tow. Muz. pod kier. Fr. Nierychło (z Krakowa). 20.00 „Słynne symfonje“ I-a audycja. W progr. Symfonja D-dur (z dzwonami) J. Haydna. W wyk. Ork. Symf. pod dyr. A. Toscaniniego (pł.). 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji“. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 V aud. z cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA W WYKONANIU SŁYNNYCH ARTYSTÓW“. Wykonawca: Artur Rubinstein. W programie koncert f-moll (pł.). 21.30 Recital śpiewaczy W. Bregy. Akomp. Ign. Rosenbaum. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 22.30 Wiad. sport. 22.35 Konc. muz. polskiej w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Muz. tan. z dancingu „Café-Club“ w Warszawie.

Czwartek, 6. sierpnia

6.30 Pieśń „Bogurodzica“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert poranny w wyk. Ork. 58 p. p. (z Poznania). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Fragmenty z oper Gaetano Donizetti'ego. (pł.)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Nowiny leśne“ — prof. J. Kloska. 12.13 Dzien. południ. 12,23 Muzyka salon. w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej.

15.30 Wiad. gosp. 1545 „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście“ (transmisja z dziedzińca miejskiego w Poznaniu). 16.00 Orkiestra M. Webera (pł.) **16.00 TRANSMISJA Z XI OLIMPJADY W BERLINIE — RZUTY OSZCZEPEM Z UDZIAŁEM LOKAJSKIEGO I TURCZYKA.** 16.30 Muzyka (pł.) 17.00 Pieśni polskie w wyk. Chóru Mieszanego im. Moniuszki pod dyr. St. Wiechowicza (z Poznania). 17.15 „Marsze wojskowe w wyk. 1 p. p. Legjonów (z Wilna). 17.50 „Wywczasy Pana Mikołajczyka“ — feljeton — wygł. red. Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?“ 18.10 „Życie kulturalne stolicy“ 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „6 sierpnia 1914 roku“ (uroczystość rocznicowa) **20.00 „Niemieccy romantycy“ — transm. z Mozarteum w Salzburgu. Wyk. Orkiestra Symf. pod dyr. Bruno Waltera. I część: K. M. Weber: Uwertura do op. „Euryanthe“, R. Schumann: I Symfonja B-dur. II część: J. Brahms: II Symfonja D-dur.** W przerwie o godz. 20.45: Dzien. wiecz. 21.40 Wirtuozi fletu (pł.) 22.00 Wiad. z Olimpjady oraz feljeton p. t. „Polacy w Olimpijskim konkursie sztuki“ — wygł. red. K. Muszałówna (z Berlina). 22.30 Wiad. sport. 22.35 Tańce polskie Z. Noskowskiego wyk. na fort. (4ręce) Wł. Walentowicz i J. Żyński. 23.00 Muz. taneczna.

Tajemnicza mucha
Uśmierca ludzi i zwierzęta

Mieszkańcy podwarszawskiej miejscowości Falenty, żyją pod grozą niezwykłego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ich życiu ze strony zupełnie niespotykanego dotychczas gatunku muchy jadowitej.

Od pewnego czasu mieszkańcy tej miejscowości zaobserwowali pewien, zupełnie niespotykany gatunek dużej muchy. Niebawem stwierdzono kilka wypadków śmierci wśród zwierząt domowych po ukąszeniu przez tę muchę.

Przed kilku dniami ofiarą jednej z takich jadowitych much padł miejscowy gospodarz 23-letni Ignacy Kamiński. Rano, podczas pracy w stodole Kamińskiego ukąsiła w rękę mucha. W chwilę później ugryzionemu spuchła cała ręka i nim zdołał wezwać pomocy, padł bez przytomności na ziemię.

Dopiero w godzinę później, zatrutego jadem niebezpiecznego owadu gospodarza znalazła jego żona. Kamiński oprócz ręki miał spuchniętą strasznie całą lewą część ciała.

Zorjentowano się odrazu, iż padł on ofiarą jadu strasznej muchy, której ukąszenie u zwierząt powodowało podobne objawy. Nieprzytomnego rodzina przywiozła pociągiem do Warszawy i umieściła w Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł.

Lekarze stwierdzili, iż Kamiński uległ zakażeniu krwi. Ukąszenie tajemniczej muchy powoduje zakażenie jadem, a niezależnie od tego w ranie składa mucha jajka, z których niesłychanie szybko wylęgają się larwy, atakujące warstwę podskórną, co sprowadza gwałtowne puchnięcie całego ciała. W wypadku niezastosowania odpowiednich szczepionek i zabiegów, ukąszenie to jest niezawodnie śmiertelne.

Tajemniczym gatunkiem uśmiercającej muchy zainteresowały się władze lekarskie. Do miejscowości Falenty wyjechała specjalna komisja sanitarna celem zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i pochwycenia kilku okazów jadowitej muchy. Badania pozwolą ustalić rodzaj jadu i wyprodukować w laboratorjach odpowiednie antidotum.

Zlikwidowanie strajku
80 murarzy

Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy IV obwodu, pod przewodnictwem inspektora pracy p. Szumskiego, dwustronna konferencja w sprawie zatargu, jaki wybuchł przy budowie jednego z największych gmachów w Warszawie, mianowicie przy ul. Krasińskiego 29 na Żoliborzu, wznoszonego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Wskutek zwolnienia jednego z delegatów robotniczych, porzuciło pracę 80 murarzy. Strajk został zawieszony do czasu przeprowadzenia pertraktacji w inspekcji pracy. Na konferencji strony uzgodniły swoje stanowiska: robotnicy otrzymają część zapłaty za czas strajku, delegat murarzy został przyjęty z powrotem do pracy.

Ogólnopolski zjazd szybowniczy
odbędzie się w Warszawie

Z inicjatywy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej i Instytutu Techniki Szybownictwa, odbędzie się w Warszawie w listopadzie r. b. pierwszy krajowy zjazd szybowniczy, na którym omówione będą najaktualniejsze zagadnienia szybownictwa polskiego w zakresie spraw organizacyjnych, sportowych, szkoleniowych i technicznych.

Na zjeździe wygłoszony będzie szereg referatów przez wybitnych znawców ruchu szybowcowego. M. in. omówione będą w referatach następujące zagadnienia: Ogólne cele szybownictwa i program pracy, organizacja szkolenia i ćwiczeń, doświadczenia ze sprzętem szybowcowym, szkolenie szybowników w lotach motorowych, wyzyskanie szybownictwa do turystyki, budowa szybowców przez zrzeszenia szybowcowe i t. d.

KINA

ATLANTIC: „Noce egipskie“.
AMOR: „Madame Butterfly“ i „Precz z kryzysem“.
ACRON: „Drewniane Krzyże“ i „Księżniczka Ohara“.
ADRIA: „Nocne Motyle“.
AS: Shirley Temple jako żywy zastaw.
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ i „Sztuka życia“
ANTINEA: „Pat i Patachon jako bezdomni“ i „Młode Orły“.
BAŁTYK: „Komedjant“
BIS: „Grzech“ i „Pojedynek ze śmiercią“.
COLOSSEUM (małe): „Dwie Joasie“
CAPITOL: „Mały Marynarz“.
CASINO: „Kaprys markizy Pompadur“.
CORSO: „Za chwilę szczęścia“ i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau“.
ELITE: „Człowiek, który wiedział“ i „Pieśń górala“.
EUROPA: „Sobowtór królewski“.
FAMA: „Dziewczę z Budapesztu“ i „Dwie Joasie“.
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny“.
FLORIDA: „Cham“ i „Pojedynek ze śmiercią“.
FORUM: „Światło w ciemności“ i „Burza nad światem“.
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości“ i „Zaledwie wczoraj“
HOLLYWOOD: „Rotmistrz V. Werffen“.
KOMETA: „Świat jest zakochany“.
MAJESTIC: „Nie oddam dziecka“
MASKA: „Quo Vadis“ i Buster Keaton.
MIEJSKIE: „Chińskie morza“.
MARS: „Melodje Wielkiego Miasta“.
METRO: „Epizod“ i rewja.
MEWA: „O czem śnią dziewczęta“ i „Annapolis“
MINERWA: „Szaleńcy“ (z życia legj. Polskich). „Malibo“.
MUCHA: „Wyprawy Krzyżowe“ i „Młody las“
NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko“ i „Złodziej serc“.
OKO PRASKIE: „Potępieniec“ i „Cyrk Barnuma“.
PAN: „Nowe przygody Tarzana“
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu“ i dodatki.
POPULARNY: „Walka z Caratem“ i rewja.
PETIT TRIANON: „Nie odchodź ode mnie“ i „Epizod“.
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku“ i „Rezerwista“.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu“ i „Niedzielne brawerje“
RENA: „Chłopcy z Placu Broni“ i „Płomienie Texasu“.
RIALTO: „Ręce na stole“.
ROXY: „Wyspa skarbów“ i „Czy Lucyna to dziewczyna“.
ROMA: „Złoto“.
SFINKS: „Złota dziewczyna“ i „Kuharauch“.
SOKÓŁ: „Kochał tylko mnie“ i „Reklama czyni cuda“
SORENTO: „Człowiek wilk“ i „Pieśń nocy“.
STYLOWY: „Wesoły Donjuan“.
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie“ i „Złodziej serc“.
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze“
ŚWIAT: „Szanghaj“ i „Arcylokaj“
TON: „Burza nad światem“ i „Biała parada“.
UCIECHA: „Krwawe perły“.
UNJA: „Mecz bokserski“ i „Jestem zbiegiem“.
VARIETE: „Szczęście na ulicy“ i „Dzień wielkiej przygody“.

Dzielnica wolska
ma własny park

U zbiegu ul. Wolskiej i Elbląskiej dokonano otwarcia wielkiego parku rozrywkowego przeznaczonego dla mieszkańców Woli. Na uroczystość otwarcia przybył prez. Starzyński, przedstawiciele zarządu miasta, stowarzyszeń przyjaciół wielkiej Warszawy, oraz liczne rzesze publiczności.

Po przemówieniu inauguracyjnem prezydenta miasta, zabrał głos proboszcz parafji św. Wojciecha ks. Murawski, który w krótkich słowach przedstawił zebranym znaczenie nowo otwartego ogrodu. Dzieci wolskie — stwierdził ks. proboszcz — pozbawione miejsc rozrywkowych, spędzały czas na zabawach... w rynsztokach miejskich. Obecnie będą mogły tu, na świeżem powietrzu, oddać się bardziej godziwej rozrywce.

Po przemówieniach orkiestra dyrekcji tramwajów miejskich odegrała kilka utworów, poczem odbyła się ogólna zabawa dla dzieci i dorosłych.

Nowootwarty park stanie się dobrodziejstwem dla mieszkańców Woli, pozbawionych dotychczas najprymitywniejszych urządzeń zdrowotnych. Była to dzielnica, najbardziej pod tym względem upośledzona.

Obecnie park, zajmujący przestrzeń ponad 4 ha, będzie miejscem zabaw dziecięcych, oraz odpoczynku dla strudzonych, przeważnie robotniczych sfer dzielnicy. Zasadzono tu przeszło 6.280 drzew i krzewów, które, gdy się rozrosną, uczynią park jednym z najpiękniejszych ogrodów w stolicy. Na miejsce wypoczynkowe dla dorosłych przeznaczono 5.500 mtr. kw., dla dzieci 3.300 mtr. kw. placów zabawowych, oraz przeszło 15 tys. mtr. kw. trawników.

Zagadkowe samobójstwo
sierżanta 36 pułku piechoty

Wczoraj rano służba kolejowa na terenie dworca Warszawa — Wileńska, znalazła w wagonie towarowym Nr. 149859, stojącym na torze reparacyjnym, jakiegoś żołnierza, który powiesił się na pasku, umocowanym do haka. Na zasadzie legitymacji, znalezionej w ubraniu denata ustalono, iż samobójcą jest 38-letni Henryk Kakowski, st. sierżant 36 p. p. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Zwłoki przekazano do dyspozycji żandarmerji.

Ze świata filmu

W najbliższych dniach ukaże się na ekranie pierwsza polska komedja sensacyjna „Tajemnica panny Brinx“, w której ujrzymy naszych ulubionych aktorów: Almę Kar, Lenę Żelichowską, Helenę Grossównę, Dorę Kalinównę, Kazimierza Junoszę-Stępowskiego, Zygmunta Chmielewskiego, Stefana Guckiego, Jana Kurnakowicza, Aleksandra Żabczyńskiego, Michała Znicza i in.

Zdjęć tego obrazu dokonano na polskiem wybrzeżu, w Tatrach i Warszawie. Będzie to pierwszy obraz polski, w którym akcja toczy się m. in. na tle kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

Nadzór nad reżyserją sprawował znany reżyser europejski Phil Jutzi, obraz reżyserował Bazyli Sikiewicz, zdjęcia Seweryna Steinwurcla, muzyka Feliksa Rybickiego, dekoracje Jacka Rotmila.

Sądząc z opinji osób, które ten film już oglądały, sprawi on miłą niespodziankę wszystkim miłośnikom kina. Premjera odbędzie się na otwarcie sezonu w kinie „Apollo“.

Pożar na Pradze
w „Domu Żołnierza“

Wczoraj o godz. 13 m. 30 wynikł pożar na terenie „Domu Żołnierza“ (Plac Weteranów 3), w parterowym drewnianym budynku, mieszczącym skład dekoracji i rekwizytów teatralnych przy pawilonie sportowym. Na miejsce przybył praski oddział straży ogniowej, który przystąpił do akcji ratunkowej. Spaliło się około 30 mtr. kw. dachu oraz kilka dekoracji i rekwizytów. Przyczyna pożaru oraz wysokość strat nieustalona. Gaszenie trwało dwie godziny.

Akcją ratowniczą dowodził osobiście główny komendant straży ogniowej, p. Geysztor.

Z miasta

KONKURS NA POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Na skutek prośby, skierowanej do stołecznego komitetu budowy pomnika marszałka Piłsudskiego w Warszawie i podpisanej przez kilkudziesięciu rzeźbiarzy, prezydjum komitetu ustaliło ostateczny termin konkursu na pomnik marsz. J. Piłsudskiego na dzień 31 marca 1937 r.

W związku z tem Komitet przypomina, że wypracowane przez Biuro Planu Dzielnicy Marszałka nowe podkłady na konkurs są do odebrania od kwietnia w Sekretarjacie Komitetu (ul. Senatorska Nr. 14).

NIECHLUJSTWA PIEKARZY

Analizy, dokonane przez Zakład technologji fermentacji artykułów spożywczych przy Politechnice Warszawskiej, przeprowadzane w piekarni M. Rozena przy ulicy Leszno 27 stwierdziły, że w dalszym ciągu wypiekany jest chleb razowy o niesmacznym, stęchłym smaku. Piekarnia ta bije rekord pod względem ilości protokułów karnych, sporządzanych za wypuszczanie na rynek niewłaściwego pieczywa. Pozatem piekarnia „Podhalanka“ W. Warakowskiego (Grójecka 65) zaopatruje rynek w chleb pytlowy, w miękiszu którego znajdują się karaluchy. W piekarni „Podolskiej“ (Furmańska 8), K. Jarosza, wyrabiany jest chleb pytlowy o dość ciemnym miękiszu i lekko stęchłym smaku. Właściciele wszystkich tych piekarń zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnosądowej.

Załamanie się
cen pomidorów

Na rynku warzywnym w Warszawie tendencja jest w dalszym ciągu b. słaba spowodu dużej podaży, wywołanej wczesnem obrodzeniem się warzyw wobec wysokiej temperatury w czerwcu i lipcu. Oprócz ogórków których cena wynosi w hurcie pół grosza za sztukę, we wtorek, 4 b. m. nastąpiło załamanie się cen pomidorów, które tego dnia były sprzedawane od 8 do 20 groszy za kg. w hurcie. Niewątpliwie cena ta winna się w najbliższych dniach odbić na kształtowaniu się detalicznych cen tego artykułu w Warszawie.

Zmarli

Ś. p. Magdalena z Grabowskich Popławska, l. 81, w Długiem; ś. p. Paulina Kwietniewska, l. 89, w Warszawie; ś. p. Mieczysław Kulewski, przemysłowiec, l. 51, w Warszawie; ś. p. Eugenjusz Raczek, l. 78, w Warszawie; ś. p. Jan Rudnicki, art.-malarz, w Nieświerzu; ś. p. Zofja z Weberów, Mikke, wdowa, l. 37, w Warszawie; ś. p. Jakób Ostryński l. 45, w Warszawie.

Awanturniczy złodziej
pobił policjanta

Na rogu ul. Koszykowej i Dr. Oczki kilku mężczyzn wszczęło między sobą bójkę. Post. Stanisław Pokrywka usiłował zlikwidować zajście. Jeden z awanturników ubliżył policjantowi i pobił go. Policjant zatrzymał sprawcę, który stawiał opór, wywołując zbiegowisko. Przy pomocy drugiego policjanta obezwładniono awanturnika. W komisarjacie okazało się, iż jest to 30-letni Leon Nowak (Czerwińska 11), złodziej - recydywista, 14 razy notowany w urzędzie śledczym oraz 4 razy karany za kradzieże.

Wypadki i kradzieże

Zabity przez samochód. Wczoraj rano w szpitalu Dz. Jezus zmarł 24 letni Antoni Kuszak, który w ub. niedzielę rano, jadąc na rowerze, został przejechany w Alei Żwirki i Wigury przez samochód pocztowy, służący do przewożenia listów ze skrzynek ulicznych do urzędu pocztowego.

Zbrodniczy napad. Na rogu ul. Czerniakowskiej i Podchorążych napadnięto i zraniono nożem w kark i klatkę piersiową 28-letniego Michała Czerwinskiego, (Czerniakowska 103) Sprawca zbiegł.

Lody z... pierzem. Michał Stryjewski (Mostowa 21) zameldował w komisarjacie, że nabył w sodowiarni Bajli Brawermanowej (Freta 4) lody, w których, w czasie spożywania, znalazł pierze. Policja sporządziła protokuł, załączając, jako dowód rzeczowy — pierze.

Muzyk polewa wodą. Józef Żukowski vel Żurawski, muzyk, zamieszkały na 4-tem piętrze domu Nr. 68 przy ul. Solec, na głowy spokojnych przechodniów wylewał z okna swego mieszkania z kubła wodę. Dozorca domu, Franciszek Duch, wezwał policjanta. Gdy policjant (st. posterunkowy X-go kom., Franciszek Ogrodnik) wchodził z dozorcą do bramy, Żurawski wylał na policjanta kubeł wody. Policjant udał się do mieszkania Żurawskiego, który obrzucił go stekiem wymysłów i zagroził, że wyrzuci go przez okno. St. post. Ogrodnik spisał protokuł, a gdy wychodził z bramy został ponownie oblany wodą. Żurawski zostanie za dziki wybryk pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Wiadomości z Olimpjady

Holender Osendarp rewelacją igrzysk
Murzyni najszybszymi ludźmi
Nowy rekord świata i rekord olimpijski

BERLIN, 3. 8. W poniedziałek rano, mimo niepomyślnych warunków i mimo, że na stadjonie odbywała się tylko jedna konkurencja, a mianowicie rzut młotem, zgromadziło się 30 tysięcy widzów.

Do dalszych rozgrywek w rzucie młotem (decydował rzut conajmniej 46 mtr.) zakwalifikowali się: Rowe (Ameryka), Warngard (Szwecja), Cantagalli (Włochy), Buotonen (Finladja), Annamaa (Estonja), Blask (Niemcy), Dreyer (Ameryka), Hein (Niemcy), Jansson (Szwecja) i Greulich (Niemcy).

400 MTR. PRZEZ PŁOTKI

Przedbiegi na 400 mtr. przez płotki dały następujące wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Kovacs (Węgry) 53,7 przed Bosmans (Belgja) 53,8; drugi przedbieg 1) Nottbrock (Niemcy) 54,7 przed Schofield (Ameryka) 54,8; trzeci przedbieg: 1) White (Filipiny) 53,4 przed Loaring (Kanada) 54,3; czwarty przedbieg: 1) Pattersohn (Ameryka) 54,4 przed Lavenas (Argentyna) 54,5; piąty przedbieg: 1) Mantikas (Grecja) 53,8 przed Padilha (Brazylja) 54,2 i szósty przedbieg: 1) Hardin (Ameryka) 53,9 przed Kuerten (Niemcy) 54,6.

2 ZWYCIĘSTWA NIEMCÓW

W finale rzutów młotem pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Hein, który rzutem 56,49 mtr. ustanowił nowy rekord olimpijski. Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył również Niemiec Blask, mając 55,04 mtr. Trzecim był Szwed Warngard — 54,83 mtr., 4) Boutonen (Finlandja) 51,90 mtr., 5) Rowe (Ameryka) 51,53 mtr.

OWENS — METCALFE

Półfinały w biegu na 100 mtr. panów dały następujące wyniki:

W pierwszym półfinale zwyciężył Owens (Ameryka) w czasie 10,4 przed Amerykaninem Wykoff 10,5 i Szwedem Strandbergem 10,6.

W drugim półfinale zwycięstwo odniósł Metcalfe (Ameryka) w czasie 10,5 przed Holendrem Osendarp 10,6 i Niemcem Borchmeyerem 10,7.

REKORD STEPHENS

Wyniki przedbiegów na 100 mtr. pań przedstawiają się następująco:

Pierwszy przedbieg: 1) Albus (Niemcy) 12,4 przed Vancura (Austrja) 12,5.

Najgroźniejsza współzawodniczka Walasiewiczówny, Amerykanka Stephens, startowała w drugim przedbiegu, zajmując pierwsze miejsce w nieprawdopodobnym czasie 11,4 sek. Czas ten jest oczywiście nowym rekordem światowym. Drugie miejsce zajęła Kanadyjka Dolson w czasie 12,3 sek.

Walasiewiczówna startowała w trzecim przedbiegu, zajmując łatwo pierwsze miejsce w czasie 12,5 sek. przed Finką Essmann, 12,8 sek.

Piąty przedbieg: 1) Krauss (Niemcy) 12,1 przed Meacker (Kanada) 12,4 i szósty przedbieg 1) Dollinger (Niemcy) 12 sek. przed Burke (W. Brytanja) 12,4.

BEZ NIESPODZIANKI

W finale biegu na 100 mtr. panów zdecydowane zwycięstwo odniósł murzyn amerykański Owens w czasie 10,3 sek., zdobywając złoty medal olimpijski. Drugie miejsce, srebrny medal uzyskał drugi murzyn amerykański Metcalfe — 10,4. Trzecim był niespodzianie Holender Osendarp w czasie 10,5 (bronzowy medal olimpijski). Dalsze miejsca zajęli Wykoff (Ameryka), Borchmeyer (Niemcy) i Strandberg (Szwecja).

KUCHARSKI W FINALE

W międzybiegach na 800 mtr. Kucharski, startując w pierwszej grupie, zajął drugie miejsce w czasie 1:54,7 sek., kwalifikując się do finału. Pierwsze miejsce w tym międzybiegu zajął Amerykanin Woodruff w czasie 1:52,7 sek. Trzecie miejsce zajął Argentyńczyk Anderson w czasie 1:54,8 sek. Wyeliminowani zostali z dalszych rozgrywek: czwarty skolei Węgier Szabo, Niemiec Dessecker Anglik Handley, Austrjak Eichberger oraz Nowozelandczyk Boot.

Drugi międzybieg wygrał Amerykanin Williamsson w czasie 1:53,1 przed Australijczykiem Backhousem — 1:53,2 i Kanadyjczykiem Edwardsem — 1:53,2 s.

W trzecim międzybiegu zwyciężył Amerykanin Hornbostel w czasie 1:53,2 przed Włochem Lanzi 1:54,1 i Anglikiem Mac Cabe 1:55,4 sek.

I WALASIEWICZÓWNA W FINALE

W półfinałach biegu na 100 m. pań wyniki były następujące:

W pierwszym półfinale pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna i Niemka Dollinger w jednakowym czasie 12 sek. Na trzeciem miejscu znalazła się Amerykanka Rogers — 12,1 sek. Wszystkie trzy zakwalifikowały się do finału. Odpadły: Dolson (Kanada), Essman (Finlandja) i Burke (Anglja).

Z drugiego półfinału zakwalifikowały się do finału: Stephens (Ameryka), Krauss (Niemcy) i Albus (Niemcy). Odpadły: Hiscock (Anglja), Wancura (Austrja) i Meagher (Kanada).

PIŁKARZE JUŻ GRAJĄ

Wczoraj rozpoczął się olimpijski turniej piłkarski. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze:

Włochy pokonały Amerykę 1:0 (0:0), mając przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Norwegja wygrała z Turcją 4:0 (1:0), górując technicznie nad prymitywnie grającymi synami półksiężyca.

BIEG Z PRZESZKODAMI

Duże zainteresowanie wywołał bieg na 3.000 metrów z przeszkodami.

W pierwszym przedbiegu zwycięstwo odniósł Niemiec Dompert w czasie 9:27,2 sek. przed Finnem Matilainem — 9:28,4 sek., Wihtolsem (Łotwa) — 9:28,8 sek i Dawsonem (Ameryka) — 9:29,2.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Finn Isohollo, osiągając czas 9:34 sek. przed Amerykaninem Manningiem — 9:34,8 Niemcem Heinem — 9:41,2 i Szwedem Holmquistem — 9:44,4.

Trzeci przedbieg zakończył się zwycięstwem Finna Tuominena w czasie 9:40,4 przed Amerykaninem Mc. Cluskey — 9:45,2, Francuzem Rerollem — 9:50,6 i Szwedem Larssonem — 9:52,4.

CIĘŻKOATLECI

Zakończyły się mistrzostwa olimpijskie w podnoszeniu ciężarów w wagach: piórkowej i lekkiej.

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Terlazzo (Ameryka), który osiągnął w trójboju olimpijskim 312,5 kg., 2) Soliman (Egipt) — 305 kg., 3) Ibrahim — 300 kg., 4) Richter (Austrja) — 297,5 kg., 5) Liebsch (Niemcy) — 290 kg., 6) Terry (Ameryka) — 287,5 kg.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął Mohammed Ahmed Mesbah (Egipt), mając w trójboju olimpijskim 342,5 kg., 2) Fein (Austrja) — 342,5 kg., 3) Jansen (Niemcy) — 327,5 kg., 4) El Sayed Ibrahim Masoud (Egipt) — 322,5 kg., 5) Schitalle (Niemcy) — 322,5 kg . i 6) Terpak (Ameryka) — 322,5 kg.

FLORECIŚCI PRZY PRACY

W międzygrupowych rozgrywkach szermierczych we florecie drużynowym, osiągnięto następujące wyniki:

W 1-ej grupie: Argentyna wygrała z Wielką Brytanją 8:8 dzięki lepszemu stosunkowi trafień (57:62). Anglja przegrała również z Niemcami 2:9. Mecz został przerwany z powodu wycofania się Anglików. W 2-ej grupie: Ameryka pokonała Szwajcarję 13:3, która znów uległa Włochom 1:15 i odpadła od dalszych rozgrywek. W 3-ej grupie: Węgry wygrały z Jugosławją 14:2, która w meczu z Francją wycofała się przy stanie 9:1 dla Francji. W 4-ej grupie Czechosłowacja przegrała z Austrją 4:12 i z Belgją 5:11.

Do półfinałów zakwalifikowały się zatem: Włochy, Francja, Belgja, Ameryka, Niemcy, Węgry, Argentyna i Austrja.

MEKSYK PRZEGRAŁ

W pierwszym meczu o mistrzostwo olimpijskie w polo, Wielka Brytanja pokonała Meksyk 13:11.

Wzorowe Laboratorjum Przemysłowe

Niezwykle poważnem zagadnieniem na WMEL jest sprawa organizacji Działu Naukowego. W grupie badań naukowych stworzone zostanie laboratorjum technologiczne dla małych i średnich zakładów. Pozatem opracowane zostaną dane, wykazujące korzyści zastosowania nowoczesnych metod w produkcji i w ruchu, a drogą opracowań graficznych i porównań produktów wykazany będzie rozwój i postęp produkcji reprezentowanych na Wystawie przemysłów.

Kucharski zakwalifikował się do finału
Rewelacyjny czas Stephens
przekreśla szanse na zwycięstwo Walasiewiczówny

BERLIN, 3. 8. (Tel. wł.) Drugi dzień walk na stadjonie olimpijskim przyniósł nam nową, przykrą niespodziankę, a mianowicie wynik Amerykanki Stephens na 100 m.

Najgroźniejsza współzawodniczka Walasiewiczówny uzyskała na tym dystansie w drugim przedbiegu nieprawdopodobny wprost czas 11,4 sek. co jest oczywiście nowym rekordem światowym. W biegu tym Amerykanka wykazała, że przerasta swoje przeciwniczki nietylko głową, ale i talentem. Wobec dzisiejszego wyniku Stephens, zdawaćby się mogło pewne zwycięstwo Walasiewiczówny, stoi niestety pod wielkim znakiem zapytania. Należy zaznaczyć, że Polka w sobotę i niedzielę wogóle nie trenowała, gdyż przy przejściu z miękkiej bieżni na twardą nadwyrężyła sobie mięśnie. Wątpliwem też jest, czy Walasiewiczówna zdobędzie nawet drugie miejsce, albowiem w międzybiegu Niemka Dollinger skończyła z Polką w jednakowym czasie 12 sek., jednakowoż Niemka, mimo widocznego wysiłku Walasiewiczówny, wyprzedziła ją o pierś na taśmie. Nie wolno nam zapominać, że Niemka będzie miała za sobą publiczność, co może zadecydować o zepchnięciu Walasiewiczówny na trzecie miejsce.

Wyniki Stephens: 11,5 i 11,4 sek., a więc dwukrotnie lepsze od rekordu świata, wywarły na publiczności olbrzymie wrażenie. Stephens ma styl swego biegu do złudzenia podobny do męskiego. Dzisiejszy jej wynik zdaje się nie być kresem jej możliwości. Tak jak murzyn Ovens, tak i Stephens są wielkiemi rewelacjami tegorocznej olimpjady. Takich wyników nikt się nie spodziewał.

Radosną natomiast niespodzianką jest wynik Kucharskiego w biegu na 800 m. Kucharski podczas biegu obrał doskonałą taktykę i wykazał znaczne polepszenie formy. Od startu wysunął się odrazu na czoło amerykański murzyn Woodruff, za którym w odległości początkowo 5 m. biegł Kucharski na czele pozostałych zawodników. Na 100 m. Polaka atakują: Anglik Handley i Niemiec Desecker, jednak Polak odpiera atak. Na 400 m. murzyn ma już 20 m. przewagi nad innymi zawodnikami. Kucharskiego nieustannie atakują: Argentyńczyk Anderson, Dessecker i Nowozelandczyk Boot, któremu udaje się nawet na chwilę wyprzedzić Polaka, lecz na przedostatnim wirażu Kucharski wychodzi znów na drugie miejsce. Ostatni wiraż przynosi zaciętą walkę czterech zawodników, z której Polak, oglądając się za siebie, wychodzi zwycięsko.

Po tym biegu nabraliśmy otuchy i przypuszczamy, że Kucharski godnie będzie reprezentował barwy polskie w finale.

Uzupełniając naszą wczorajszą wiadomość o biegu na 10.000 m. z radością możemy donieść, że trzej zwycięzcy Finnowie nie pobili rekordu olimpijskiego, ustanowionego w r. 1932 w Los Angeles. Rekord Kusocińskiego wynosił 30:11,4 sek.

Podczas treningów wszystkim oszczepnikom niezwykle imponuje styl naszego Lokajskiego, który uważany jest za pretendenta do pierwszego miejsca. Niestety Polak ma naderwane ścięgno i przeprowadza jedynie bardzo lekkie treningi. Zachodzi możliwość, że Lokajski w decydującym dniu nie osiągnie swej dawnej formy. Przy takim stanie ciężar godnego reprezentowania barw polskich spadnie na Turczyka, który na całe szczęście czuje się doskonale. A może właśnie on zdobędzie złoty medal. Szanse ma. Byłaby miła niespodzianka.

Nasz reprezentant na 400 m. Poznańczyk Biniakowski ma naderwany główny mięsień nogi. Kontuzja jest bardzo dotkliwa i Biniakowski najprawdopodobniej nie będzie startował. Miejsce jego w sztafecie 4x400 zajmie Gąsowski, który doszedł do formy.

Najlepszy nastrój panuje w Koeppenick, gdzie mieszkają nasi wioślarze i kajakowcy. Wszyscy są w dobrej formie i świetnej kondycji fizycznej. Odbywają oni codzienne treningi.

Japonja chce przenieść
ogień z Olimpji do Tokio

BERLIN, 3. 8. Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych kół międzynarodowych komitetu olimpijskiego, Japonja projektuje na rozpoczęcie przyszłej olimpjady w 1940 r. w Tokio, przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpji na wzór Berlina.

Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z Olimpji przez Ateny, Pireus, Aleksandrję, Kair, Suez, Bombay, Kalkutę, Singapore, Szanghaj, Nankin, Pekin, do Tokio. Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być na krążownikach japońskiej marynarki wojennej pod honorową strażą olimpijczyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przeniesiona przez sportowców danych krajów.

W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japońskim komitetem olimpijskim a międzynarodowym komitetem olimpijskim.

Trzej poznańczycy wyruszyli
pieszo dookoła Polski

POZNAŃ, 3. 8. Dzisiaj o godz. 17-ej wyruszyli pieszo w podróż dookoła Polski trzej mieszkańcy Poznania: bracia Józef i Antoni Kulawiakowie oraz Alojzy Szajkowski.

Przedsiębiorczy młodzieńcy, którzy w czasie wędrówki utrzymywać się będą z własnych funduszów, zamierzają w ciągu pół roku przebyć następującą trasę: Poznań — Łódź — Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Stanisławów — Kołomyja — Tarnopol — Wilno — Suwałki — Toruń — Gdvnia — Bydgoszcz — Poznań.

Tragiczny wypadek
na wyścigach konnych

LUBLIN, 3. 8. Podczas wyścigów konnych w Lublinie zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie gonitwy 4-ej koń „Reklama" własność p. Gutowskiego, wskutek potknięcia się na przeszkodzie spowodował upadek por. Gromnickiego, który uderzony kopytami konia, doznał niezwykle powikłanego złamania lewego ramienia.

Rannego odwieziono do szpitala. Wypadek zdarzył się przed trybunami i wywołał silne wrażenie wśród publiczności.

Zderzenie samochodu z furmanką
Pięć osób rannych

Na szosie puławskiej, pod wsią Dąbrówka, kierowca, Antoni Krykun (Wiejska 1), prowadząc samochód marki Fiat W-28182, należący do MieczysławaFerstera, zam. Mickiewicza 6, wpadł na furmankę. Wskutek zderzenia ulegli poranieniu jadący furmanką Józef Bronicz, żona jego, Anna, lat 48, oraz robotnice Józefa Walendzik, lat 65, zam. przy ul. Wielickiej Nr. 35. Również ulegli poranieniu kierowca, Antoni Krykun i jadący samochodem, Grzegorz Moskalenko, zam. Al. Ujazdowskie 32. Lekarz po udzieleniu rannym pomocy przewiózł — Walendzikową do szpitala na Czystem. Moskalenko — do lecznicy prywatnej.

Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że winę za wypadek ponosi kierowca Krykun, który jechał po lewej stronie szosy i, będąc pijanym, spowodował wypadek. Kierowcę zatrzymano.

Świętokradztwo
w Skawinie

KRAKÓW, 3. 8. W Skawinie pod Krakowem włamał się dzisiaj w nocy nieznany narazie sprawca do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie skradł szereg cennych wotów z ołtarza Matki Boskiej.

Włamywacz dostał się do kościoła przez dach, poczem, jak wskazują ślady, umknął rozbitem oknem. Sprawcy poszukuje policja.

Kronika polityczna

WZMOCNIENIE CRACOVJI

Znany piłkarz Kisieliński, który po przeniesieniu do Warszawy otrzymał zwolnienie z Cracovii, podpisał przed wyjazdem na olimpjadę ponowne zgłoszenie do klubu krakowskiego. Udział Kisielińskiego wzmocni szanse Cracovii w rozgrywkach o wejście do ligi.

WARSZAWIANKA W PALESTYNIE

Żydowska drużyna Makabi z Tel-Avivu zaprosiła Warszawiankę na rozegranie kilku meczy w Palestynie. Termin wyjazdu Warszawianki do Palestyny nie został jeszcze ustalony. Gratulujemy naszym piłkarzom, ale nie zazdrościmy.

WOLI MALARSTWO

Dawna mistrzyni świata w tenisie Helen Wills-Moody nie weźmie udziału w tegorocznych mistrzostwach Ameryki. Ostatecznie postanowiła ona wycofać się z czynnego życia sportowego i poświęcić się malarstwu.

Montaż wieści olimpijskich

900 MEDALI

W czasie tegorocznych igrzysk olimpijskich jest do zdobycia 900 złotych, srebrnych i bronzowych medali. Polska zdobyła już 4 medale. Ile ich zdobędzie jeszcze do 16 sierpnia — oto pytanie?

MESDAMES OLYMPJA

Taką nazwą obdarzono tłumaczki w biurze prasowem na stadjonie. Wśród grupy różnojęzycznych „Mesdames Olympja" są i panie noszące napis na rękawie: „po polsku". Oczywiście są to Niemki, które nauczyły się języka polskiego na kursach przed olimpjadą.

UCZYNNOŚĆ EGIPCJAN

Jeden z naszych dziennikarzy chciał za pośrednictwem Polskiego Kom. Olimp. dostać się do wsi olimpijskiej. Przy tej okazji przypomniał sobie opowieść o... Annaszu i Kaifaszu. Z kłopotu wybawił go dopiero egipski zawodnik, który przyniósł od swego kierownika przepustkę do wsi. Egipcjanin okazał się uczynniejszym od naszego kolegi. Bywa niestety i tak.

235.000 KWATER

Berlińczycy na czas olimpjady przygotowali 234.557 kwater prywatnych, licząc się z rekordowym przyjazdem gości z całych Niemiec i zagranicy.

DWIE MATKI

W skład amerykańskiej reprezentacji olimpijskiej wchodzą dwie matki. Jedna oszczepniczka Wilhemsen, druga zaś sprinterka O'Brien. Obie zawodniczki mają dwuletnich synków.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE

W berlińskim „Sportpalast" odbędą się w dniach 8, 9, 14 i 15 sierpnia, na sztucznym torze, wielkie zawody łyżwiarskie z udziałem mistrzów i najlepszych zawodników zimowej olimpjady w Garmisch Partenkirchen.

PRZECIWNIK VEREYA

Ponoć najgroźniejszym konkurentem Polaka Vereya na jedynce będzie Australijczyk Pearce. Nie jest to jednakowoż znany mistrz olimpijski Bobby Pearce, lecz jego kuzyn Cecil.

FILM SĘDZIĄ

W niedzielę w czwartym międzybiegu na 100 m. panów wyłoniła się kwestja kto przybiegł na trzecim miejscu: Kanadyjczyk Mc Pee, czy Japończyk Suzuki. W kilkanaście minut potem wywołano film, który wykazał, że jednak trzecim był Mc Pee.

KTO ICH POCIESZY?

Komisja techniczna olimpjady postanowiła zrezygnować z turnieju pocieszenia dla drużyn piłkarskich, wyeliminowanych w pierwszych grach. Na takie załatwienie sprawy zgodziły się wszystkie reprezentacje państw.

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET

Olimpijski turniej żeglarski jest jedynym turniejem, w którym kobiety walczą narówni z mężczyznami. Przepisy tej gałęzi sportu nie określają bowiem płci załóg żeglarskich. W tegorocznych regatach w Kilonji do kilku załóg wchodzą kobiety.

REKORD OVENSA NIE UZNANY

Fantastyczny rekord światowy murzyna Ovensa na 100 m., osiągnięty w niedzielę (10,2 s.) nie zostanie uznany, gdyż Ovens biegał z dość silnym wiatrem.

OBIAD MISTRZÓW

We wtorek odbędzie się w Berlinie obiad wydany przez komitet organizacyjny olimpjady dla zawodników nagrodzonych medalami na poprzednich igrzyskach. Z Polaków weźmie udział Janusz Kusociński, oraz Walasiewiczówna.

PODTATUSIAŁY OLIMPIJCZYK

Gen. brygady von Pongracz jest swego rodzaju rekordzistą nie do pobicia. Ma on 72 lata i bierze udział w konkursie ujeżdżania konia. Generał jest najstarszym olimpijczykiem.

PANIE GROŻĄ BUNTEM

Olimpijki, które mieszkają osobno, zagroziły buntem, o ile nie będą dostawały na przyszłość dobrego jedzenia, nie będą dobrze traktowane i nie zostaną przydzielone im należyte porcje owoców.

FAMILIJNY START

W drugim przedbiegu na 100 m. spotkało się dwóch Bergerów: Holender i Austrjak. Widocznie austrjacki Berger nie chciał dopuścić do familijnej walki i... wycofał się z przedbiegu.

Kandydat na francuskiego Hitlera

Kim jest Jacques Doriot?

Paryż, w sierpniu.

Nazywają go renegatem, zaprzańcem i gorzej jeszcze. Ale Doriot nic sobie z tego nie robi. Il s'en fiche...

KOMUNIZM — TO BUSINESS

Był komunistą — wiadomo, dzisiaj walczy z komunizmem. To się zdarza.

— Mówicie o mnie, że jestem renegatem... Czy jest nim człowiek, który się przekonał, że program komunistyczny jest wielkim bluffem, że socjalizm poniósł w sowietach sromotną klęskę.

Tak odpowiada Doriot, na inwektywy byłych towarzyszów.

— Jesteście wszyscy zakłamani. Głosicie zasady, w słuszność których sami nie wierzycie. Walczycie z kapitalizmem? Ja idę dalej — walczę nietylko z kapitalizmem, ale przedewszystkiem z zakłamaniem i nieuczciwością, i geszefciarstwem politycznem. Należałem do partji komunistycznej, wtedy, gdy było niebezpiecznie do niej należeć — dzisiaj komuniści mają tłuste posady, są ministrami i prefektami policji. Komunizm, to zwykły business, który przynosi niezgorsze dochody. Męczennikami są tylko maluczcy, którzy w waszych rękach są ślepem narzędziem.

Oto treściwe curriculum vitae „kandydata na francuskiego Hitlera" (tak go nazywa prasa angielska).

WÓDZ MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ

W latach 1916 — 20 „działał" młody Doriot w socjalistycznych organizacjach młodzieży, ale zerwał z niemi i przeszedł do obozu komunistów. W nagrodę został naczelnym wodzem młodzieży komunistycznej. W parę lat później udał się do sowietów, na „przeszkolenie". Podczas swego pobytu w Rosji zaprzyjaźnił się z Trockim, lecz gdy zgasła gwiazda Bronsztejna, zaczął popierać Stalina.

Po powrocie do Francji utrzymywał ścisły kontakt z towarzyszami z nad Newy i Wołgi, odwiedzał ich często, czternaście razy spędzał week-endy w Moskwie. We Francji zdobył sobie dużą popularność wśród mas robotniczych. Spowodu swych proniemieckich sympatyj siedział w więzieniu, ale już w 1927 roku wyjechał jako emisarjusz kominternu do Indochin i do Kantonu, gdzie razem z Tomem Mannem rozwijał bolszewicką agitację.

NOWY „TENOR"

Wróciwszy do kraju utracił mandat poselski i znowu musiał pokutować w więzieniu Santé, za wywrotową działalność. To zwiększyło jego popularność.

Nowy „tenor" usuwał w cień starych menerów bolszewizmu w rodzaju Cachin i coraz większą zdobywał popularność wśród robotników, gdyż uosabia on typ paryskiego „cwaniaka" pełnego humoru i werwy. Gdy inny leader komunizmu Barbe został wydalony za granice Francji, Doriot wraz z zapalczywym Thorez objął kierownictwo partji.

I oto nagle, czerwony towarzysz staje dęba i ucieka z szeregów ludowego frontu. Właśnie teraz, gdy jego przyjaciele mają większe niż kiedykolwiek szanse, gdy ster u „nawy państwowej" spoczywa w chwiejnych dłoniach towarzysza Bluma i lada chwila mogą mu go wytrącić z rąk komuniści, Doriot zrywa z partją, rzuca na nią anatemę i publicznie piętnuje całą działalność komunizmu.

Z tą samą pasją, z jaką walczył z „burżujami", walczy dzisiaj z komunizmem, w imię dobra Francji.

MER ST. DENIS

Doriot ma główną kwaterę w St. Denis. Wybrano go merem tego najbardziej buntowniczego ośrodka w okolicy Paryża. Podczas ostatnich wyborów przepadł Kontr kandydat Doriota, stuprocentowy komunista, zaś — „szalony Jacques" zdobył większość, rozporządza więc wcale pokaźną armją sympatyków. Dawni towarzysze, fanatycy komunizmu przechodzą tłumnie do nowego stronnictwa — („Partja ludowa") na czele którego stoi Doriot.

Kancelarja pana mera w St. Denis zasypana jest zgłoszeniami kandydatów. Podobno w przeciągu dwóch tygodlni otrzymano sto tysięcy listów z prośbą o „zapisanie" do partji ludowej.

W lokalu nowego stronnictwa jeszcze czuć świeżą farbę, a wśród przyszłych mężów stanu plączą się murarze, niema jeszcze telefonu, ale zato drzwiami i oknami pchają się zwolennicy „radykalnego nacjonalizmu".

Na bulwarach Paryża roi się od kamelotów wykrzykujących tytuł nowego dziennika „Emancipation nationale". W sali Wagram, w klubach na przedmieściach i w sercu Paryża wszędzie rozbrzmiewa tubalny głos mera St. Denis, ostrzegającego Francuzów przed niebezpieczeństwem III-ej międzynarodówki.

Tęgi, czarnowłosy mężczyzna o kanciastej twarzy, przerasta o głowę swoich kolegów w parlamencie, ma wielkie, sękate ręce kowala i olbrzymie stopy à la Carnera.

Już krążą anegdoty, na temat jego swoistego akcentu, łobuzerskich bons mots, na temat zaniedbanego wyglądu, szelek i kurtki, którą często zdejmuje i nosi przewieszoną przez ramię.

JAKIE MA SZANSE?

Zdaje się, że nieco większe niż płk. La Rocque, którego gwiazda bardzo zbladła w ostatnich czasach. Wielu przyjaciół La Rocque'a przeszło na podwórko Doriot'a, który ma niewątpliwie więcej energji niż wytworny lecz cokolwiek neurasteniczny wódz Ognistego Krzyża.

Wprawdzie urwały się Doriot'owi subsydja moskiewskie, lecz mimo to nie traci on nadziei. Pociągnął przecież za sobą nietylko swoich wyborców, eks-komunistów, podtrzymują go i konserwatyści, którzy jak zwykle, gdy się grunt pali pod nogami szukają oparcia, choćby u wrogów.

DORIOT I ŻYDZI

Nie ma tylko Doriot poparcia u żydów.

Nowy dziennik polityczny „La Nation reveillée" ogłosił wywiad z tym, którego żydowska prasa nazywa już „francuskim Führerem". Oto co odpowiedział, na zapytanie, co sądzi o kwestji żydowskiej

—Żydzi sami są winni. Oni to swojem zuchwalstwem, arogancją i bezwzględnością w wywalczaniu sobie praw wywołali tak silną reakcję zwaną antysemityzmem. Zanim zdobyli faktyczną władzę nad światem, zanim stali się dyktatorami giełdy i zakulisowymi kierownikami międzynarodowej polityki — antysemici stanowili mniejszość, dzisiaj co drugi Francuz żywi nienawiść do intruzów.

Wywiad ten wywołał burzę w prasie żydowskiej. „Samedi" tygodnik żydowski wychodzący w Paryżu obrzuca Doriota inwektywami, a na zakończenie powiada:

Doriot — naśladowca Hitlera sądzi widocznie, że Francja niczem się nie różni od Niemiec, a miasto St. Denis od Monachjum. Doriot chce być dyktatorem, ale my wiemy dobrze, że gwiazda jego zagaśnie bez śladu...

Przyjaciele Doriota mówią co innego. W każdym razie Paryż nie może się skarżyć na nudy.

Tramp.

To i owo

SZPITAL DLA BOCIANÓW

Mahometanie otaczają bociany czcią i opieką, gdyż według ich wierzeń ptaki te unoszą ze sobą dusze zmarłych. Tem się tłumaczy nadzwyczajna troskliwość o los tych ptaków w Marokko, gdzie w mieście Fez otwarto niedawno szpital dla bocianów. Ranne, słabe, niedołężne bociany dostarczane są do szpitala przez tubylców, tu zaś osobliwi pacjenci otrzymują wszystko, co im potrzebne do powrotu do zdrowia. Opiekują się nimi tak długo, aż się bocianim pacjentom nie znudzi pobyt w gościnnych murach i nie wyfruną znowu na wolność. W szpitalu bocianim ordynują lekarze Francuzi, a personel pielęgniarski składa się z Marokańczyków.

NAKŁADY PRASY LONDYŃSKIEJ

Wielkie dzienniki londyńskie osiągają olbrzymie nakłady. Najwięcej egzemplarzy bije „Daily Express" bo 2 miljony 126 tysięcy dziennie; po nim idzie „Daily Herald" (Labour Party) z nakładem 2 miljony egzemplarzy; skolei „Daily Mail" — 1.649.000 egzemplarzy; „News Chronicle" — 1.360.000 egz.; „Daily Telegraph" — 491.000 egz.; „Evening Standard"" — 403.000; „Times" — 191.000; „Morning Post" — 119.000.

1.600.000 ludzi — 4.000 samolotów

Armja sowiecka

w opinji japońskiej

Japonja należy do rzędu tych państw, które, świadomie obniżając wartości militarne w oczach własnego społeczeństwa, starają się jednocześnie dać możliwie objektywny i pełny obraz siły swoich sąsiadów. Zgodnie z temi poglądami fachowa i codzienna prasa japońska stale porusza aktualne zagadnienie zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Ciągle zmieniająca się sytuacja polityczna w Europie, oraz ostatnie wypadki na kontynencie afrykańskim, odwróciły uwagę od Wschodu. W pozornie spokojnej atmosferze, zachodzą tam głębokie przemiany, a do nas dochodzą tylko echa pewnych fragmentów wielkiej gry politycznej, rozgrywającej się na żółtych wodach.

Obok innych państw najwięcej zainteresowana jest Moskwa. Zarówno kwestja Mandżurji, jak Mongolji Zewnętrznej, jak i ścieranie się dwóch wpływów na gruncie chińskim są to tylko potyczki przed walną rozprawą, do której niewątpliwie dojdzie. Zarówno jedna, jak i druga strona zdają sobie doskonale sprawę, że istniejący stan rzeczy w ciągu dłuższego okresu czasu trwać bez zmiany nie może i wreszcie nadejdzie chwila, kiedy jeden z partnerów dostanie więcej atutów do ręki i rozegra grę korzystnie dla siebie. Dziś Japonja i Sowiety zbliżyły swe granice do siebie, Mandżuko jest najbardziej wysuniętym „fortem" Nipponu. Stając się bezpośrednimi sąsiadami i to na dość długim odcinku, obie strony coraz baczniej przyglądają się i oceniają wzajemnie.

Z okazji rocznicy słynnej bitwy pod Mukdenem, japońskie ministerstwo spraw wojskowych wypuściło propagandowe wydawnictwo, w którem dużo miejsca poświęcono sowieckiej sile zbrojnej. W ciągu ośmiu lat armja sowiecka gruntownie zmieniła swoje oblicze. Zwiększył się nietylko stan liczbowy wojska, ale zmieniło się przedewszystkiem wyposażenie i uzbrojenie oddziałów.

Armja stała oceniana jest na 750.000, rezerwy wynoszą 600.000, oddziały G. P. U. 160.000 oraz formacje etapowe 90.000, razem więc wojsko liczy 1.600.000 ludzi. Ilość dywizyj piechoty zwiększyła się z 70 na 85, dywizyj kawalerji z 10 na 20. Stworzono 15 formacyj zmotoryzowanych większych oraz 50 oddziazłów mniejszych oraz 50 oddziałów mniejstek taktycznych piechoty i kawalerji. Broń pancerna posiada 4000 czołgów oraz około 1000 samochodów pancernych. Tak duża ilość jednostek mechanicznych wymownie świadczy o znaczeniu, jakie przywiązuje wojsko do motoryzacji.

Ze względu na fatalne drogi, szczególnie na wschodzie, oddziały zmotoryzowane są zaopatrzone w większą ilość traktorów i ciągników, które łatwiej dają sobie radę na bezdrożach.

Benjaminkiem armji sowieckiej jest lotnictwo. Lotnicza prasa japońska określa siły powietrzne Sowietów na 4000 samolotów. Prawdopodobnie do tej cyfry włączone są również i typy starsze, będące jeszcze w użyciu w jednostkach lotniczych. Idea „uskrzydlenia" społeczeństwa w Rosji zatacza coraz szersze kręgi. Świeżość nowego sportu i propaganda robią swoje, zwłaszcza znakomite usługi oddaje szybownictwo i sport spadochroniarski.

Lotnictwo bombardujące, jako broń posiadająca najwięcej pierwiastków napastniczych, jest rozbudowane najszerzej. Stale przeprowadzane dłuższe przeloty i rajdy stanowią zaprawę nawigacyjną dla personelu lotniczego.

Japonję szczególnie interesuje armja Blüchera, gdyż ona stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Armja doniedawna licząca około 60.000 ludzi, obecnie wzrosła do przeszło 500.000. Zaopatrzenie jej jest bardzo dobre. Jeżeli wierzyć prasie japońskiej, wyposażona ona jest w 900 samolotów, 500 samochodów pancernych oraz 800 czołgów. Armja ta posiada własne swoje bazy bogato zaopatrzone, ponieważ aprowizacja jej z chwilą rozpoczęcia działań wojennych będzie bardzo utrudniona, ze względu na olbrzymie oddalenie od uprzemysłowionej części kraju, a istniejące drogi komunikacyjne nie stoją jeszcze na wymaganym poziomie.

Jest to jedna, ale bardzo poważna bolączka armji wschodniej. Na morzu bezwzględną przewagę mają Japończycy.



ERYK KAESTNER 17)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Pasażerowie pierwszej i drugiej klasy zebrali się w obszernej i jasnej sali jadalnej, czynnie podziwiając olbrzymi stół, uginający się od przysmaków. Czego tam nie było! Począwszy od homarów, skończywszy na owocach duńskich w bitej śmietanie. Zaopatrzywszy sobie talerze w owe smakołyki, wracali do swoich stołów, uśmiechając się radośnie.

Ta mała wycieczka była przez wielu pasażerów powtarzana kilkakrotnie, ponieważ czy się zjadło dużo, czy tylko uszczknęło cokolwiek — cena była jednakowa.

Morze Bałtyckie nie było spokojne tego dnia. W oknach ukazywało się naprzemian: to siwe niebo, to zielono - srebrne morze. Wrażliwsi pasażerowie odkładali zmęczonym ruchem widelce i noże, zaciskając mocno wargi. Naogół jednak podróż odbywała się bez ważniejszych wypadków.

Pan Struve usiadł przy stole obok Ireny Smutny, chociaż jej wzrok, gdy spojrzała na niego, nie był wcale zachęcający. Jadł szybko i z apetytem, ona zaś bez przekonania dzióbała widelcem w poszczególnych sałatkach.

—Boi się pani o linję? — zapytał.

— Nie — odparła. — Wogóle niczego się nie boję.

— To jest bezcenną zaletą.

Spojrzeli na siebie krytycznie, zamilkli i jedli dalej. W tym momencie ukazał się mistrz masarski Kulc, wraz ze swoją walizką i sękatą lagą. Ujrzawszy pannę Smutny, rozjaśnił się i ostrożnie stąpając po woskowanej posadzce, zbliżał się do ich stolika. Skłonił się i zapytał, czy może zająć przy nich miejsce?

Uśmiechnęła się i skłoniła głową.

— Kulc — przedstawił się gruby tyrolczyk, zdejmując swój pilśniowy kapelusz.

— Struve — rzekł uprzejmie młody człowiek.

Masarz zajął miejsce i rozglądnął się wokoło. — Aha! — rzekł— to jest obsługa „indywidualna", to znaczy, że każdy musi się sam obsługiwać. Na zasadzie kuchni ludowej. — Podniósł się. — Czy mogę panią prosić o zaopiekowanie się moją walizką — zwrócił się do Ireny Smutny, mrugnąwszy do niej porozumiewawczo okiem.

Poczem oddalił się.

— Czy zna pani tego człowieka? — zapytał Struve.

—Poznałam go wczoraj. Niesłychanie przyzwoity typ.

— Większe pani ma do niego zaufanie niż do mnie?

Wyprostowała się i rzekła patrząc na niego z góry. — Może z czasem nabiorę i do pana zaufania.

Zamilkł i zajął się dla odmiany sałatką z drobiu.

Papa Kulc powrócił po chwili. W ręce dźwigał obładowany talerz, zazezował w stronę swojego kuferka, poczem, wyraźnie wyczerpany, ciężko usiadł na krześle.

— Tu rzeczywiście jest skład delikatesów — zauważył. — A byłem już w strachu, że przez tę drugą kontrolę celna nie dostanę się do korytka.

— Przez co? — zapytał Struve zdumiony.

— No przez tę drugą kontrolę celną — rzekł Kulc. — Na niemieckich trajektach niema tego. Tylko na duńskich. To wszystko ta przeklęta biurokracja. No i podwójna buchalterja. — Roześmiał się dobrodusznie i zabrał się do jedzenia.

— Druga kontrola celna? — zapytał Struve. — Kiedyż to miało miejsce?

Kulc ziewnął. — Przed dziesięcioma minutami — odparł. — Jakiś człowiek z antypatyczną gębą wszedł do naszego przedziału. Miał na sobie płaszcz nieprzemakalny. A czy w pańskim przedziale go nie było?

— Nie — szepnęła panna Smutny. — Nie, panie Kulc, w naszym przedziale nie było go wcale.

— Mam wrażenie, że tutaj odbywa się traktowanie indywidualne — rzekł Rudi Struve stanowczo. — Zaczynam przypuszczać, że druga kontrola celna odbyła się tylko w jednym przedziale.

Kawałek pasztetu z gęsiej wątróbki utknął panu Kulcowi w gardle. Przełknął go powoli z trudem. — Co pan przez to rozumie? — wybełkotał.

—Chciałem przez to powiedzieć, że pana bagażem zainteresowano się bardziej, niż rzeczami innych pasażerów — odparł młodzieniec. — Dlaczego, oczywiście nie wiem, ale przypuszczam, że był do tego jakiś specjalny powód.

Kulc spojrzał na pannę Smutny i bezgłośnie poruszył ustami. Jego krzaczasty, szpakowaty wąs zadrżał. Gwałtownym ruchem podniósł z ziemi walizkę, położył ją sobie na kolanie i wyciągnął z portmonetki kluczyk.

— Tylko nie tutaj! — rozkazała panna Smutny.

Pan Struve przyglądał im się z niepokojem.

— Ja chyba zwarjuję — mruknął Kulc. — Jeśli ten pan miał rację, to nic mi innego nie pozostaje, jak tylko się powiesić.

— Niech pan nie traci głowy! — rzekła panna Smutny, wstając. — Ja usiądę na pokładzie, na leżaku, a pan, drogi panie Kulc, pójdzie gdzieś tak, ażeby pan nie był zauważony i sprawdzi, czy druga kontrola celna odbyła się w sposób normalny. Poczem natychmiast przyjdzie pan do mnie na pokład.

Mistrz masarski, Oskar Kulc, wstał, wziął walizkę i zmęczonym krokiem opuścił wspaniałą salę jadalną. Jego obficie naładowany talerz pozostał osierocony.

Młodzieniec, imieniem Rudi, podążył w przyzwoitej odległości za panem Kulcem i w wyczekującej pozie stanął przy drzwiach, prowadzących do tualety.

Panna Smutny ułożyła się wygodnie na jednym z leżaków. Obok niej stały wolne krzesła. Wiatr pogwizdywał, a chmury na niebie zdążały z pośpiechem. Na horyzoncie kołysał się rybacki kuter.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat), 666-69 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3' gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. „Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".